Ogrodowa 14 (do 31 grud.) 3273 Grabowski Maksymilian

Nr 297. Kraków, Sroda 30 Grudnia 1885. Rocznik XXXVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Stycznia** 1886 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Wszyscy nowoprzystępujący prenumeratorowie kwartalni „Czasu,“ otrzymają początek wielce zajmujących fejletonów p. t.: „Towarzystwo warszawskie“ (przeszło 11 arkuszy druku) bezpłatnie.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „Czasu“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. E. Silbersteina biuro dzienników i ogłoszeń Plac Maryacki, dom p. Czyncielа, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia Stan. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Hessa w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, główna trafika w rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje prenumeratę p. Józef Knapp w głównej trafice cygar i tytoniu Nr, 2 przy ulicy Trybunalskiej.

Stali prenumeratorowie „Czasu“ mogą otrzymać kompletne dzieła Wincentego Pola w 10 sporych tomach **za zniżoną cenę 16 złr.** (cena sklepowa **30 złr.**). Zamówienia za nadesłaniem przypadającej kwoty przekazem pocztowym przyjmuje Administracya „Czasu“ w Krakowie.

Przegląd Polityczny.

Kraków 29 grudnia

Z sejmów krajowych odbył już wczoraj posiedzenie sejm dolno-austryacki, na którem obradowano nad sposobem zapobieżenia włóczęgostwu. Dziś zbiera się na posiedzenie Sejm galicyjski.

Donoszą z Pesztu, iż austryacko-węgierska konferencya cłowa nie doprowadziła dotąd do pożądanego porozumienia, a na ostatniem jej posiedzeniu oświadczyli delegowani austryaccy, iż otrzymane instrukcye nie dają im możności prowadzenia dalej rokowań i odjechali do Wiednia. Rokowania, które na zasadzie wspólnego wyrozumienia niewątpliwie wkrótce znowu podjęte zostaną, rozbić się miały na razie o to, iż Węgry żądają ceł rolniczych w wysokości tej, jakiej są niemieckie, podczas gdy Przedlitawia domaga się w zamian za to ceł przemysłowych.

W tej chwili ogólna uwaga zwraca się w stronę Francyi, gdzie wczoraj odbyć się miał wybór nowego prezydenta. Rezultat tego wyboru przyniosą nam zapewne dzisiejsze telegramy.

Jak donosi *Temps*, miało zaraz po wyborze prezydenta ministerstwo podać się do dymisyi. W innym razie byłaby to tylko formalność, pozostawiająca świeżo wybranemu prezydentowi swobodę wybrania sobie rządu, jaki za najstosowniejszy uważa. Tym razem jednak wiąże się z tą dymisyą kwestya, czy Brisson będzie uważał za stosowne podjąć się złożenia nowego gabinetu wobec małej większości, jaką w sprawie tonkińskiej uzyskał.

Na półwyspie bałkańskim dokonywa się translokacya wojsk na podstawie konwencyi. Serbowie powrócili znów do Pirotu, który, jak donoszą do *Pol. Corr.*, zastali zupełnie zniszczonym.

W sprawie urządzenia stosunków rumelijskich i zawarcia pokoju z Serbią decydującą może będzie misya wspomnianego wczoraj jenerała rosyjskiego w Zofii, o której jednak dokładnych wiadomości nie mamy.

Członkowie międzynarodowej komisyi wojskowej wrócili 26 b. m. do Wiednia, z wyjątkiem delegowanego włoskiego Cerutti, który się z Belgradu udał wprost do Rzymu. Hr. Wedell uda się też niebawem do Berlina, a Kaulbars do Petersburga, w celu zdania rządom swym sprawozdania z odbytej czynności.

Komitet wykonawczy *Loyal frish Union of Great Britain* podał program do rozwiązania kwestyi irlandzkiej zawierający następujące punkta: Rząd miejscowy autonomiczny, reprezentacya Irlandyi w parlamencie angielskim przez wybranych z grona posłów irlandzkich sekretarza i podsekretarza, stały wicekról irlandzki z grona rodziny królewskiej, uniwersytety i szkoły dotowane w powszechnej części przez państwo, środki stosowne do podniesienia przemysłu irlandzkiego i innych melioracyj.

I.

We wszystkich głosach, które w najnowszym czasie odzywały się w kraju lub o kraju, jedna góruje nuta, smutna, prawie rozpaczliwa, góruje skarga na ekonomiczny kraju upadek. Straszne to są słowa. Trudno odrazu objąć myślą cały ogrom nieszczęścia, cały szereg skutków, całą sumę indywidualnych boleści, które są w owych trzech słowach zawarte. Upadek ekonomiczny kraju, to nietylko zubożenie, ale u nas z pewnością także wywłaszczenie i nędza niezliczonych rodzin. W kraju rolniczym posiadłość ziemska jest jedną z głównych podwalin społecznego ładu. Jej upadek prowadzi z koniecznością do przeobrażenia całego społeczeństwa, a nikt nie jest w stanie oznaczyć, jaki to społeczeństwo wyrobi sobie ustrój, jaką przybierze fizyognomię, gdy wyjdzie po latach z tej gorącej łaźni. Wszystko, cośmy ukochali w przeszłości, cośmy pragnęli zapracować na przyszłość, wszystkie dojrzewające owoce mrówczej organizacyjnej pracy z ostatnich lat dziesiątków, wszystko to zagrożone jest naraz, jeśli rzeczywiście zagraża krajowi ekonomiczny upadek i jeśli ten upadek nie da się jeszcze odwrócić. Straszne są owe trzy słowa i pełne ponurej treści. Brzmią one jakby ostatnia już skarga z ust rozpaczą znękanych. Są jednak ludzie dobrej woli. Jedni zbierają się i radzą, szukają środków ochronnych, obmyślają ratunek, inni niosą słowa pociechy, wskazują na postronnych towarzyszów niedoli, a pragnąc dodać odwagi upadającym na duchu, zapowiadają niedaleki koniec nawalnicy i ponowną po chwilowem gradobiciu pogodę na ekonomicznym naszym horyzoncie.

Przypowieść to stara, jak świat, że w nieszczęściu ulgą bywa mieć wspólników niedoli, *socios habuisse doloris*. Może być, że świadomość wspólnictwa drugich w nieszczęściu zdolną jest ukoić własny osobisty żal. Ale straty materyalne, poniesione przez drugich, nie wynagrodzą nikomu tego, co on sam uronił. Prawdą jest niezaprzeczoną, że wskutek tej samej konkurencyi, która nas dławi, rolnictwo we wszystkich europejskich krajach ponosi nieobliczone straty. Ale choćby Galicya stała z owemi krajami w jednym rzędzie co do obfitości i, co jest główną rzeczą, co do rozmaitości źródeł dobrobytu, czyż w uszczerbku, przez owe kraje doznawanym, znalazłaby choć najmniejsze własnych ubytków wynagrodzenie? Zobaczmy jednak, czy nam się godzi, choćby w przybliżeniu, równać się z owemi krajami pod względem ekonomicznym? Być może, iż ziemia jest tam równie wysoko, albo i wyżej obdłużona, niż u nas, w stosunku do jej wartości. Twierdzą tak głosy poważne, nie chcemy sprzeczać się o to.

Choćby tak było, to jednak ogromna zachodziłaby różnica pod względem ponoszonych przez tę ziemię ciężarów. W najbliższych nam krajach rzeszy niemieckiej podatek gruntowy wynosi 12 od sta katastralnego dochodu. W Galicyi wynosi on 22%, a doliczywszy do tego dodatki: indemnizacyjny, krajowy, powiatowy, szkolny, okaże się, że u nas właściciel ziemi nie 12%, jak w Prusach, albo w Saksonii, ale przeszło 40% katastralnego dochodu odwozi do urzędu podatkowego i dopiero z pozostałych 60% owego dochodu opłaca procenta od długów. Biorąc do porównania jeszcze bliższe nam kraje, mianowicie kraje austryackie, widzimy, że większa część onych nie potrzebuje na indemnizacyę więcej jak 5 centów, a na potrzeby krajowe więcej jak 15 do 17 centów dodatku do podatku gruntowego. Nie można więc z porównania samej tylko wysokości obdłużenia wyprowadzać wniosków co do brzemienia ciężarów, jakiemi tu lub owdzie obarczoną jest własność ziemska.

Porównanie stosunków gospodarskich nie daje nam także owej wymarzonej pociechy, jakobyśmy mieli wszędzie socyuszów niedoli, zarówno z nami dotkniętych. Popatrzmy na najbliższe nam kraje, pod tem samem zostające berłem, i przypuśćmy, że w każdym z nich zarówno uprawa pszenicy przestała się opłacać. Ale w samem Arcyksięstwie każdy niemal ziemianin posiada obok roli także winnicę, dziś niemniej intratną, jak przed laty była. Czechy obok zboża mają na wielki rozmiar uprawę buraków cukrowych i chmielu, a nadto mają mnóstwo fabryk i miast kwitnących, które spożywają nieprzebraną ilość produktów, u nas do spieniężenia niełatwych, i które dlatego za podrzędne uważamy, jak drób, jaja, mleczywo, jarzyny, owoce i t. p. Morawia ma z tych wszystkich krajów charakter najwybitniej rolniczy, chociaż i tam ludność miejska i wogóle przemysłowa stanowi poważny czynnik miejscowej, a więc dla rolnika najzyskowniejszej konsumcyi. Ale Morawia oprócz ogromnej produkcyi buraków ma, dzięki swemu klimatowi, swej glebie i jej wyrobieniu, jedno ziarno, które ma zapewniony odbyt na postronnych targach, ma pierwszorzędny jęczmień browarny. Alpejskie kraje mają połoniny i wskutek tego chów bydła, który tamtejszych ziemian wzbogaca i do takiego trybu gospodarstwa zniewala, iż dochód z ziarna żadnej tam nie odgrywa roli. Na południowych stokach Alp aż po Tryest znów winnice, owocowe sady i grzędy z warzywem nierównie większe przynoszą dochody, niż rola ziarnem obsiana. Tak więc w każdym z pomienionych krajów ziemianin ma pod ręką źródło, a przynajmniej źródełko, które sączy niezawiśle od tego, czy nas Ameryka, czy Indye zasypują pszenicą. Galicya jedna nie ma nic oprócz pszenicy, a gdy jej uprawa przestaje się opłacać, pozostają jej tylko owies i kartofle. Pokazuje się, że pod tym także względem porównanie z innemi krajami chroma niepomału.

Trudniej nieco rozprawić się z ludźmi dobrej woli, którzy w tem szukają dla nas pociechy, że stosunki, które nas do groźnego stanu przywiodły, długo trwać nie mogą. Na przyszłość każdy z nas pogląda przez szkło zabarwione własnym temperamentem. Sangwinik wszystko widzi różowo, melancholik czarno. Są jednak pewne dane, co do których niemasz wątpliwości i nie łatwo się pomyli, kto na nich oprze swój sąd o przyszłości. Gdzie człowiek z właściwościami i z chwiejnością swego usposobienia wchodzi w grę, jako główny czynnik, tam można się we wnioskach pomylić. Gdzie zaś gra rozstrzyga się między potęgami przyrodzonemi, które są wiekuiste i po wieki niezmienne, tam jest podstawa do przeprowadzenia rachunku prawdopodobieństwa z liczebną prawie precyzyą.

Pozornie możnaby dziś już zarzucić pomyłkę owym ekonomicznym prorokom, którzy mając wzrok wlepiony w bezmiar stepów amerykańskich, przeoczyli właściwe usposobienie ludzi, co na tych stepach osiadali.

Przepowiadali ci prorocy ciągły i nieograniczony na owych stepach wzrost produkcyi pszenicznego ziarna. Tymczasem już w przeszłym roku zmniejszył się tam znacznie obszar pól pod pszenicę zajętych. Przyczyna jest wiadomą. Amerykanin ma usposobienie odmienne od nas, mieszkańców starego kontynentu. Ziemia niema dla niego tego niewypowiedzianego uroku, który nas do jej łona wiąże, ona nie jest dla niego gniazdem i nierozłączną bytu podstawą. Dla zwykłego Amerykanina jest ona poprostu warsztatem do robienia pieniędzy i niczem więcej. Garnie on się do niej i garnie się gromadnie, gdy przynosi dochód, odwraca się od niej bez żalu i powraca do miasta, gdy w przemyśle lub handlu kapitał jego sowitsze przynosi zyski, praca hojniejsze znajduje wynagrodzenie. Przez lat blisko dziesięć szedł prąd luźnej, nieprzywiązanej do miejsca ludności, od brzegów Atlantyku na Zachód, w step żyzny, na Indyanach niegdyś zdobyty, rozdawany prawie za darmo. Ziemia dziewicza bujny wydawała plon, skoro ją pług potrącił. Ale już w roku 1884 okazało się niejednemu na zbożowych targach przepełnienie, odbyt stał się trudniejszym. Niejeden więc z improwizowanych rolników rozstał się bez wahania z ziemią niedawno nabytą, a ziemia ta przeszła w ręce kapitalistów, którzy ją nie w tym celu kupują, żeby ją uprawiać, ale żeby ją trzymać w swych rękach, aż kiedyś w cenie podskoczy i w tej cenie zwróci z procentem sowitym kapitał, obecnie włożony. Jestto zwrot może chwilowy tylko. Według najświeższych bowiem doniesień, wzrasta znów w sposób przerażający w amerykańskich stolicach przemysłu liczba robotników, pozbawionych za-

POTOP

(173) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom czwarty.

(Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ IX.

W chwili, gdy król mówił, iż wojewoda wileński może już stoi przed sądem bożym, mówił jakoby duchem proroczym, bo w owym czasie sprawa tykocińska była już rozwiązana.

Dnia 25 grudnia pan wojewoda witebski Sapieha tak już był pewien zdobycia Tykocina, że sam do Tyszowiec wyjechał, poleciwszy panu Oskierce prowadzenie dalszych prac oblężniczych. Z ostatnim szturmem kazał na powrót swój, rychło mający nastąpić, czekać; zebrawszy zaś co znaczniejszych oficerów, tak mówił:

— Doszły mnie słuchy, iż między towarzystwem jest zamiar zaraz po zdobyciu zamku księcia wojewodę wileńskiego na szablach roznieść... Owoż, gdyby się zamek pod mą niebytność poddał, co być może, oświadczam waszmościom, iż najsurowiej zakazuję na zdrowie księcia następować. Odbieram ci ja wprawdzie listy od takich osób, o których się waściom ani śni, abym, dostawszy go, nie żywił... ale ja nie chcę słuchać tych rozkazów, co czynię nie z żadnej kompassyi, bo jej zdrajca nie wart, ale że nad gardłem jego nie mam prawa, i wolę go przed sejm na sąd postawić, aby dla potomnych był ztąd przykład, że ni wielkość rodu, ni żadne urzędy zdrady takowej i winy odkupić, ani przed karą publiczną zasłonić go nie zdołają.

W ten sens mówił pan wojewoda, jeno jeszcze dłużej, bo o ile był zacny, o tyle miał tę słabość, że, mając się za mówcę, lubił przy każdej okazyi obszernie się wysławiać, i słuchał z lubością własnych słów, przymykając przy piękniejszych sentencyach oczy.

— To muszę sobie chyba dobrze prawą rękę w wodzie wymoczyć — odparł na to pan Zagłoba — gdyż okrutnie mnie swędzi... Wszelako to tylko powiem, że gdyby Radziwiłł mnie w swoją moc dostał, pewnieby z moją głową do zachodu słońca nie czekał. Wie on dobrze, kto w znacznej części to sprawił, że go wojska opuściły; wie dobrze, kto go ze Szwedami nawet poróżnił... ale za to ja nie wiem, czemu mam być pobłażliwszy dla niego, niżli on byłby dla mnie.

— Bo nie przy waści komenda i słuchać musisz! — odrzekł z powagą wojewoda.

— Że słuchać muszę, to prawda, ale dobrze czasem i Zagłoby posłuchać... śmiele też to mówię, że gdyby był Radziwiłł mnie posłuchał, gdym go do obrony ojczyzny ekscytował, nie byłby dziś w Tykocinie, jeno w polu, na czele wszystkich wojsk litewskich.

— Zali to waści się zdaje, że buława w złych rękach?

— Tego nie godzi mi się powiedzieć, bom ją sam w te ręce włożył. Miłościwy pan nasz Joannes Casimirus ma tylko mój wybór potwierdzić, nic więcej!

Uśmiechnął się na to wojewoda, bo lubił pana Zagłobę i jego krotofile.

— Panie bracie — rzekł — tyś zgnębił Radziwiłła, tyś mnie uczynił hetmanem... i wszystko twoja zasługa. Pozwólże mnie teraz jechać spokojnie do Tyszowiec, aby też i Sapieha mógł w czemś przysłużyć się ojczyznie.

Pan Zagłoba wziął się w boki i zamyślił się przez chwilę, jakby rozważał, czy ma pozwolić, czy nie pozwolić; nakoniec okiem łysnął, głową kiwnął i rzekł z powagą:

— Jedź wasza miłość spokojnie.

— Bóg zapłać za permisyę — odpowiedział, śmiejąc się wojewoda.

Zawtorowali wodzowi śmiechem inni oficerowie, on zaś istotnie począł się zbierać, bo kolasa stała już pod oknami gotowa, więc żegnał się z wszystkimi, dając każdemu instrukcyę, co ma pod jego niebytność czynić; wreszcie zbliżywszy się do pana Wołodyjowskiego, rzekł:

— Waść, na wypadek zdania się zamku, będziesz mi odpowiadał za zdrowie wojewody, tobie tę funkcyę powierzam.

— Wedle rozkazu: włos mu z głowy nie spadnie! — odrzekł mały rycerz.

— Panie Michale — rzekł do niego Zagłoba po odjeździe wojewody — ciekaw jestem, jakieto osoby nalegają na naszego Sapja, by Radziwiłła dostawszy, nie żywił?

— Zkąd mam wiedzieć?— odrzekł mały pan.

— Czyli powiadasz, że czego ci cudza gęba do ucha nie powie, tego ci własny dowcip nie podszepnie. Prawda jest! Ale muszą to być znaczne jakieś persony, skoro mogą panu wojewodzie rozkazy dawać.

— Może sam król?

— Król? Króla gdyby pies ukąsił, zarazby mu przebaczył i jeszczeby mu sperkę dać kazał. Takie już u niego serce!

— Nie będę się o to z waćpanem spierał, ale przecie powiadali, że na Radziejowskiego bardzo się zawziął.

— Naprzód, każdemu przytrafi się zawziąść: exemplum moja na Radziwiłła zawziętość, powtóre, jakże to się zawziął, kiedy zaraz synów jego wziął w opiekę, że i ojciec lepszyby nie był! Złote to serce — i mniemam, że prędzej to królowa jejmość przeciw gardłu radziwiłłowskiemu instancyę wnosi. Godna pani, ani słowa — ale białogłowska u niej fantazya, a to wiedz, że gdy się białogłowa przeciw tobie zaweźmie — choćbyś się w szparę w podłodze skrył, jeszcze cię igłą ztamtąd wydłubie.

Na to westchnął pan Wołodyjowski i odparł:

— Za coby się tam która miała na mnie zawziąć, skorom żadnej nigdy w życiu nie zahaczył!

— Ale radbyś, ale radbyś! dlatego to, choć w jeździe służysz, tak zapamiętale na mury tykocińskie piechotą leziesz, bo myślisz, że tam nietylko Radziwiłł, ale i Billewiczówna siedzi. Znają cię, niecnoto. Jakże? jeszcześ jej sobie z głowy nie wybił?

— Był taki czas, żem ją sobie całkiem z głowy wybił, i sam Kmicic, gdyby tu był obecny, musiałby przyznać, żem po kawalersku sobie postąpił, nie chcąc iść wbrew jej sentymentom, raczej swoją konfuzyę w niepamięć puszczając; ale tego nie ukrywam, że jeśli ona jest teraz w Tykocinie, jeśli mi Bóg pozwoli znów ją z opresyi ratować— to będę w tem widział wyraźną wolę Opatrzności. Na Kmicica baczyć nie potrzebuję, bom mu w niczem nie powinien, a żywie we mnie nadzieja, iż gdy dobrowolnie od niej odszedł, to go musiała do tej pory zapomnieć i nie przygodzi mi się, co się dawniej przygodziło.

Tak rozmawiając, doszli do kwatery, w której zastali dwóch panów Skrzetuskich, pana Rocha Kowalskiego i pana dzierżawcę z Wąsoszy. Nie tajno było w wojsku, po co pan wojewoda witebski pojechał do Tyszowiec, więc rycerze cieszyli się wzajem, że powstaje związek tak cnotliwy na obronę ojczyzny i wiary.

— Inny już wiatr w całej Rzeczypospolitej wieje — rzekł pan Stanisław — a chwalić Boga, Szwedom w oczy.

— Od Częstochowy on powiał — odrzekł na to Jan. — Wczoraj były wiadomości, że się klasztor jeszcze trzyma i coraz mocniejsze szturmy odpiera... Nie daj Matko Najświętsza, by nieprzyjaciel mógł pohańbić Twój przybytek!

Tu pan Rzędzian westchnął i rzekł:

— Bo oprócz obrazy boskiej, ileby to zacnych skarbów poszło w nieprzyjacielskie ręce! Jak człek o tem pomyśli, to mu i strawa przez gardło nie chce przechodzić.

— Wojsko aż się do szturmu rwie, że trudno ludzi utrzymać — rzekł pan Michał. — Wczoraj Stankiewiczowa chorągiew bez komendy i bez drabin ruszyła, bo powiadają tak: jak z tym zdrajcą skończymy, to Częstochowie na odsiecz pójdziem. I co który Częstochowę wspomni, to zaraz wszyscy poczynają zgrzytać i w szable trzaskać.

— Bo i po co nas tu tyle chorągwi stoi, kiedy i połowy byłoby na Tykocin dosyć — rzecze pan Zagłoba. — Upór to pana Sapiehy, nic więcej. Nie chce mnie słuchać, żeby pokazać jako i bez mojej rady coś potrafi, a to sami widzicie, że jak tylu ludzi jedną zamczynę oblega, to tylko sobie nawzajem przeszkadzają, bo dostępu dla wszystkich niemasz.

— Eksperyencya wojskowa przez wacpana mówi, nie można rzec! — odpowiedział pan Stanisław.

— Aha! co?! mam głowę na karku?

— Wuj ma głowę na karku! — zawołał nagle pan Roch i nastroszywszy wąsy, począł poglądać po obecnych, jakby szukając takiego, coby mu zaprzeczył.

— Ale i pan wojewoda ma głowę — odrzekł pan Jan Skrzetuski — i jeśli tyle chorągwi tu stoi, to dlatego, że jest obawa, żeby książę Bogusław z odsieczą bratu nie przybył.

— To posłać z parę lekkich chorągwi na pustoszenie Prus elektorskich — rzekł Zagłoba — skrzyknąć kupę luda na ochotnika między gminem. Sambym pierwszy poszedł pruskiego piwa popróbować.

— W zimę piwo na nic, chyba grzane — rzekł pan Michał.

— To dajcie wina, albo gorzałki lub miodu — odpowiedział Zagłoba.

Inni również okazali ochotę, więc pan dzierżawca z Wąsoszy zajął się tą sprawą i wkrótce kilka gąsiorków stanęło na stole. Uradowały się na ten widok serca, i rycerze poczęli do się przepijać, coraz to na inne intencye wznosząc kielichy.

— Na pohibel pludrakom, aby nam tu bochenków długo już nie łuszczyli — rzekł pan Zagłoba — niech sobie szyszki w Szwecyi żrą!

— Za zdrowie majestatu: króla jegomości i królowej! — wniósł Skrzetuski.

— I tych, którzy wiernie przy majestacie stali! — dodał Wołodyjowski.

— Zatem nasze zdrowie!

— Zdrowie wuja! huknął pan Roch.

— Bóg zapłać. W ręce twoje, a wytrząśnij do dna w gębę... Jeszcze się Zagłoba nie ze wszystkiem zestarzał. Mości panowie! abyśmy coprędzej tego jaźwca z jamy wykurzyli i pod Częstochowę ruszyć mogli!

— Pod Częstochowę! — krzyknął Roch — Panie Najświętszej w sukurs!

— Pod Częstochowę! — zawołali wszyscy.

— Skarbów jasnogórskich przed poganami bronić! — dodał Rzędzian.

— Którzy symulują, że w Pana Jezusa wierzą, chcąc bezecność swą koloryzować, a w rzeczy, jakem to już powiadał, do miesiąca jako psi wyją i na tem cała ich wiara polega.

— I tacy to ręce na splendory jasnogórskie podnoszą!

— W sednoś waszmość utrafił, mówiąc o ich wierze — rzekł Wołodyjowski do Zagłoby, bo ja sam słyszałem, jak do miesiąca wyli. Powiadali później, że to ich luterskie psalmy, ale to pewna, że takie psalmy i psi śpiewają.

— Jakże to? — rzekł pan Roch — samiż między nimi tacy synowie?

— Niemasz innych! — rzekł z głębokiem przekonaniem pan Zagłoba.

— I król ich nielepszy?

— Król ich gorszy od wszystkich. On-to tę wojnę podniósł umyślnie, aby mógł prawdziwej wierze do woli po kościołach bluźnić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

robku. Wraca ten sam stan rzeczy, jaki był w latach 1874 i następnych, to jest w epoce, w której z tej samej przyczyny powstał był ów popęd do osiedlania się na zachodnim stepie. W każdym razie konkurencya amerykańska przestała być tak groźną dla europejskiego rolnictwa, jak była przed trzema laty.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 28 grudnia.

Donieśliście w swoim czasie, że Wydział krajowy wystósował do rządu przedstawienie tej treści, iż mimo wdzięcznego uznania za wszystko, co dotąd uczyniono pod względem taryf kolejowych dla umożliwienia produktom rolnictwa krajowego konkurencyi ze zbożem obcem, nie uważa jeszcze ziszczenia postulatów krajowych za dokonane. W tem przedstawieniu wskazał Wydział krajowy zarazem kierunek, w jakim pod tym względem dalsza akcya rządu na korzyść kraju prowadzoną być powinna. P. minister handlu oznajmił, że najzupełniej uznaje doniosłość ekonomiczną tej sprawy i ciągle poświęca jej jak największą uwagę. Na razie nową ulgę przyniosą zbożu galicyjskiemu pod względem stosunków eksportowych nowe zniżone taryfy kolei północnej, wchodzące w życie z dniem 1 stycznia 1886 r.

Ministerstwo handlu wydało reskrypt do dyrekcyj pocztowych o uwolnieniu korespondencyj urzędowych między Reprezentacyami powiatowemi a urzędami gminnemi od portoryum pocztowego. W ten sposób ziszczone zostało życzenie wyrażone przed dwoma laty przez Wydział krajowy, a pośrednio i przez Sejm krajowy.

W Krakowie przebywa jakiś gorący miłośnik spraw archeologicznych, który w ostatnich czasach wprost do ministerstwa oświecenia zwracać się zaczął z obszernemi bezimiennemi przedstawieniami o konserwatorach, zabytkach sztuki itd. Jestto w każdym razie oznaka, że przygotowywana, ale jeszcze odległa reforma urzędów konserwatorskich żywe obudza zajęcie.

Doniesienie moje o odmówieniu sankcyi ustawie krajowej o przymusowej asekuracyi budynków szkolnych uzupełniam szczegółami z motywów odmownej decyzyi:

Jakkolwiek Sejm, uchwalając projekt ustawy, miał na myśli jedynie fundusze szkolne miejscowe i powiatowe, oraz fundusz szkolny krajowy, względnie budynki szkół ludowych, to jednak stylizacya § 1 jest tak ogólnikową, iż powstać mogą uzasadnione wątpliwości, do których budynków szkolnych ustawa miałaby być zastosowana, zwłaszcza, że do publicznych funduszów szkolnych zaliczyć należy także fundusze szkolne przeznaczone dla szkół średnich i wyższych, dalej istniejący w Galicyi izraelicki fundusz szkolny, któremi to funduszami Sejm nie może rozporządzać. Z drugiej strony cel projektowaną ustawą zamierzony wedle jej osnowy nie byłby osiągnięty. Pominąwszy bowiem, że kwestya, kto jest właścicielem budynków szkolnych, konkurencya, czy też szkoła sama, jako zakład, to wedle ustaw galicyjskich ani fundusze miejscowe lub powiatowe, ani też [illegible] obowiązane do ponoszenia wydatków na wystawianie i utrzymanie budynków szkolnych. Art. 24 ustawy krajowej o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych z dnia 2 maja 1873 r. wkłada obowiązek pokrycia rzeczonych wydatków nie na fundusze szkolne, lecz na gminy i obszary dworskie i dozwala jedynie, aby fundusze szkolne przychodziły gminom w pomoc przez udzielanie zasiłków zwrotnych, oraz wzywa Rady szkolne okręgowe, aby wpływały na utworzenie w gminach osobnych funduszów na budowę szkół. Według art. 22 powołanej ustawy, przeznaczone są miejscowe fundusze szkolne w pierwszym rzędzie na płace nauczycielskie i tylko wyjątkowo za szczególnemi zastrzeżeniami dozwolone jest użycie dochodów z tych funduszów także na inne cele szkolne. Nie wyklucza to wprawdzie, żeby fundusz szkolny miejscowy, okręgowy lub krajowy na mocy specyalnego tytułu prawnego nie mógł być właścicielem budynku szkolnego; jednak w takich wyjątkowych wypadkach ciężar utrzymywania budynku spoczywałby na odnośnym funduszu szkolnym, względnie na majątku zakładowym tego funduszu, o ile tenże nie byłby przeznaczony wyłącznie na płace nauczycielskie, a projektowana ustawa w teraźniejszej osnowie swojej mogłaby mieć zastosowanie jedynie tylko w takich wyjątkowych wypadkach. Wyraźnie dodano, że rząd nie odmówi swojego poparcia nowemu projektowi ustawy, któryby uchylał powyższe wątpliwości prawne.

Wypadki cholery w Tryeście, jakkolwiek nie stwierdzone z absolutną pewnością, stanowią w każdym razie memento dla prowincyj zostających w bliskiej styczności komunikacyjnej z Tryestem. Galicya nie należy do tych prowincyj. Względy ostrożności jednak już teraz zalecają pewne środki zapobiegawcze przeciw proweniencyom tryesteńskim, także i w kraju naszym. Władza powołana do obmyślenia i wprowadzenia tych środków, czyni już zadość ciężącym na niej obowiązkom w tej mierze.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego Henryka Jana dw. im. Remera, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Trześniowie; nauczyciela tymczasowego Franciszka Michała Edwarda 3 im. Rossiwala w Bartkówce, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Bartkówce i tymczasową nauczycielkę młodszą Franciszkę Karolinę dw. im. Małecką w Sarnach, młodszą nauczycielką zawiadującą stale szkołą filialną w Sarnach.

Jeszcze słowo o sporyszu.

Sporysz w zbożu, to znaczy trucizna w chlebie. Nic więc dziwnego, że sprawa taka stała się głośną i zwróciła na siebie uwagę nietylko władz rządowych i krajowych, ale także głęboko poruszyła umysły nietylko całej prowincyi, ale i państwa. I nic w tem dziwnego, jeżeli się rozważy, że sprawa taka zdolna jest zachwiać podwaliny ekonomiczne i zdrowotne całego kraju.

Ponieważ wymieniona sprawa sporyszu także i Wydziałowi lekarskiemu Uniwersytetu krakowskiego do wydania swej opinii oddaną była, przeto jako członek tegoż Wydziału miałem obowiązek wypowiedzieć tam moje zdanie. Gdy jednak wówczas obłożnie chory, uczynić tego nie mogłem, przeto uważam za stosowne zdanie to w niniejszych kilku wierszach skreślić.

W sprawie sporyszu, znajdującego się w życie galicyjskiem, trzy kardynalne pytania zajmować nas powinny:

1) Czy przez lekarzy wojskowych w Tarnowie znaleziona ilość sporyszu w życie jest zdrowiu szkodliwa?

2) Co spowodowało w Galicyi rozmnożenie się sporyszu?

3) Jakim sposobem tej pladze na przyszłość zapobiedz?

Że odpowiedź na pierwsze pytanie z należytą ścisłością doraźnie nastąpić nie może, każdy to z łatwością pojmie, tem bardziej, że nikt nie poważy się robić próby na ludziach, aby dojść do rezultatu, jakie dawki sporyszu są dorosłemu lub dziecku szkodliwe lub nieszkodliwe. Każde więc w tym względzie wypowiedziane zdanie, dla braku ścisłego eksperymentu, nosić będzie piętno hipotezy czyli domysłu. Dzisiaj próby takie, choć bez należytej ścisłości, odbywają się w Galicyi na wielką skalę, gdyż takie zboże z domieszką sporyszu, jakie c. k. Intendentura wojskowa przy odbiorze żyta w Tarnowie zakwestyonowała, ludności galicyjskiej za pokarm służy. Tak więc mimo wiedzy sama ludność experymentuje ze sporyszem na własnych osobach. O ile wiem, dotąd żaden lekarz w Galicyi nie dostrzegł, ażeby od początku ostatnich żniw po dziś dzień, a więc blisko przez pół roku sporysz w chlebie spożywany zatrucie wywoływał. Czy się w następnem półroczu zatrucia po wsiach nie pokażą, stanowczo powiedzieć nie można, nie sądzę jednak, aby to drugie półrocze miało być gorsze od pierwszego.

Inna, nierównie ważniejsza kwestya nasuwa się w tem miejscu, mianowicie: czy w latach następnych nie będziemy mieli w Galicyi więcej sporyszu, jak dzisiaj? Z tego powodu drugie pytanie, co spowodowało rozmnożenie się sporyszu w Galicyi, jest nierównie ważniejsze, jak pierwsze.

Wiadomem jest, że sporysz w różnych krajach i okolicach w rozmaitej ilości się znajduje; dalej i to jest wiadome, że do życia i rozmnożenia się tego pasożytu, oprócz innych warunków, przedewszystkiem wilgoć jest niezbędna i stanowi *conditio sine qua non* życia pasożytu. Z tego powodu nie trudno jest z całą stanowczością postawić twierdzenie, że dwa wylewy w latach 1883 i 1884 po sobie następujące, a które ogromną przestrzeń w Galicyi zachodniej zajęły, były jedynym powodem rozmnożenia się sporyszu. Twierdzenie to prowadzi nas koniecznie do wniosku, że jeżeli lata następne będą dżdżyste, lub jeżeli znowu wylewy Galicyą nawiedzą, wtedy sporysz, w bieżącym roku już w znacznej znajdujący się ilości, rozmnoży się i stanie się nierównie groźniejszym jak dzisiaj, a czemu bezwarunkowo zapobiedzby należało.

Nam na tem zależeć powinno i musi, ażeby ten nad Galicyą wiszący miecz Damoklesa, jak wylewy rzek, ztąd głód, choroby, a do tego jeszcze trucizna, jaką jest sporysz, raz ustały.

Regulacya rzek i jeszcze raz regulacya rzek, oto jest odpowiedź na pytanie trzecie.

Dr L. Teichmann, profesor anatomii.

Przegląd zamieszcza następujące pismo:

Nr 292 *Przeglądu* zawiera artykuł omawiający konflikt posła X. Dra Kopycińskiego z klubem sejmowym „Środka," do którego X. Kopyciński należał.

Chcąc jak najmniej dawać tej przykrej sprawie rozgłosu po za klubem, nawet w gronie kolegów sejmowych nie publikowaliśmy wypowiedzianego zdania i zapadłej uchwały klubu.

Dziś to czynimy zmuszeni artykułem wyż wspomnianym *Przeglądu*, który oparty oczywiście na fałszywej relacyi, zawiera szczegóły sprostowania wymagające.

X. Dr Kopyciński dwukrotnie zawinił przeciw zasadom i statutom klubu, raz zachowaniem się swojem przy wyborze członka do Rady państwa z grupy gmin Tarnów, Pilzno, Dąbrowa, i przez postawienie w sejmie wniosku wbrew postanowieniom statutu klubu, którego był członkiem.

Uchwała klubu powzięta na wniosek komisyi badającej tę sprawę, ujęta w formę najoględniejszą, zdawała się być wystarczającą, zwłaszcza wobec motywów, które były tego rodzaju, że X. Dr Kopyciński łatwo mógł wiedzieć, co mu czynić należało — to też wiedział i zaraz drugiego dnia oświadczył przewodniczącemu, że z klubu występuje.

Sprawa nie toczyła się kiedykolwiek między p. X. Drem Kopycińskim a p. Józefem Męcińskim, ale między X. Drem Kopycińskim z jednej, a klubem środka z drugiej strony.

P. Męciński ani razu w tej sprawie głosu nie zabierał, i w jej załatwieniu żadnego zupełnie nie brał udziału.

Jakie wrażenie odniosła komisya badająca te sprawy, najlepiej uwydatni przytoczenie sprawozdania komisyi, które klub wziął do zgadzającej się wiadomości, a które dosłownie przytaczam:

„Sprawozdanie komisyi wybranej z grona posłów klubu środka dla zbadania, o ile zachowanie się posła X. Dra Kopycińskiego podczas całej akcyi wyborczej na posła do Rady państwa w r. 1885 z okręgu Tarnów-Pilzno-Dąbrowa odpowiadało wymaganiom obowiązków ciążących na obywatelu swój kraj miłującym, a który będąc posłem na Sejm jest zarazem członkiem klubu sejmowego; o ile postępowanie X. Dra Kopycińskiego w roku 1885 zgadzało się z regulaminem obowiązującym każdego członka klubu „środka".

„Po zbadaniu szczegółowem całej sprawy już to przez infermacyę zasięgniętą z urzędowych aktów, dzienników i pism prywatnych, całej akcyi wyborczej dotyczących, jak również z ustnych oświadczeń osób, które bądź w tej akcyi udział brały, bądź jako bezstronni świadkowie jej się przypatrywały, przyszła komisya jednomyślnie do przekonania, oświadczając, że:

„nie podnosząc już zarzutu braku karności narodowej wobec orzeczeń centralnego komitetu wyborczego w Krakowie, który to zarzut musi spotkać X. Dra Kopycińskiego; tenże dał także rażący dowód braku solidarności klubowej, do której w kwestyi wyborów członkowie jednego klubu powinni się czuć obowiązani.

„Gdy na sesyi sejmowej z dnia 7 b. m. X. Dr Kopyciński postawił wniosek samodzielnie, bez zawiadomienia klubu środka, którego był członkiem, a czyn tego rodzaju sprzeciwia się § 7 regulaminu, który go powinien był obowiązywać, komisya oświadcza, że:

„w dniu 7go b. m. postawieniem na sesyi sejmowej wniosku bez zezwolenia klubu X. Dr Kopyciński przekroczył jego regulamin.

„Komisya wnosi:

„Klub przyjmuje to sprawozdanie do wiadomości."

Upraszając WPana, byś zechciał umieścić to moje pismo prostujące wyżej wspomniany artykuł w Nrze 292 *Przeglądu* w jednym z najbliższych numerów, łączę wyrazy wysokiego poważania.

Apolinary Jaworski,
przewodniczący klubu środka.

Lwów 22 grudnia 1885 r.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 grudnia.

Michał Stopczański, — syn zasłużonego i powszechnie szanowanego profesora tutejszego Uniwersytetu, pełen talentu uczeń gimnazyalny, zmarł w 16 roku życia. Bolesny ten wypadek, który pogrążył w najgłębszym smutku rodzinę państwa Stopczańskich, wywołał także najszczersze współczucie w szerokiem kole krewnych, przyjaciół i znajomych, którzy wzięli nader liczny udział w pogrzebie tego tak przedwcześnie zgasłego młodzieńca.

— **Na ręce X. infułata Bobra** złożono na pomnik X. Goliana 10 rubli.

— **Tańce karnawałowe na rok 1886,** kompozycyi p. Adama Wrońskiego, wykona w teatrze w niedzielę (d. 3 stycznia) o godzinie 4ej po południu orkiestra teatralna, przyczem odegraną zostanie komedya M. Bałuckiego *Bilecik miłosny*. Program jest następujący: „Uwertura" z *Króla dziadów;* „Polonez" z *Króla dziadów;* „Gody weselne," walce; „Marya," polka française;" „Od dworu do dworu" mazury; „Wspomnienia ze Lwowa," walc; „Sokół," galop; „Wspomnienia z Pesztu," kadryl; „Dumka i kołomyjka; „Szybko w lot," galop.

— **P. Jan Przylibski,** emerytowany starszy nauczyciel przy szkołach ludowych, zamianowany został nauczycielem przy szkole więziennej tutejszego domu karnego.

— **Z miasta.** (*M*) W Wielkopolsce jesteśmy przyzwyczajeni na każdym kroku w życie wprowadzać francuskie przysłowie: *faire flèche de tout bois.* — W zeszłym roku po świętach spotykając w każdem prawie podwórzu kamienie krakowskich opuszczone i zapomniane drzewko gwiazdkowe, przyszła mi myśl, czyby każda rodzina, posyłając swoje drzewko (a było ich rozsprzedanych kilkaset), do Taniej kuchni Arcybractwa Miłosierdzia w ulicy św. Tomasza, nie mogła się w ten sposób przyczynić do zaopatrzenia kuchni na dni kilka, a może kilkanaście w drzewo opałowe.

— **Trzy srebrne łyżeczki,** znalezione, ze znakami *M. M.*, są do odebrania u sekretarza Arcybractwa Miłosierdzia p. Tomaszka.

— **Z dworca kolei.** Wczoraj wieczorem wskutku źle ustawionej zwrotnicy na tutejszym placu kolejowym, próżny pociąg osobowy, który przybył z Rzeszowa, najechał na próżny pociąg wielicki, stojący na placu. Wskutku tego najechania uszkodziła się nieco lokomotywa pociągu rzeszowskiego i cztery wagony pociągu wielickiego. Ze służby kolejowej nikt nie doznał szwanku.

— **Ślizgawka.** Na stawach obok Botanicznego ogrodu przyjemność będzie muzyka jutro we środę od 2—5 po południu.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Kozowa, w powiecie brzeżańskim, na dokończenie budowy cerkwi, zapomogi w kwocie 200 złr.

— **Piszą do nas z Florencyi:** (*s*) W tych dniach oglądaliśmy w jednej z pracowni Akademii Sztuk pięknych pracę młodego rzeźbiarza, Krakowianina, p. Mieczysława Zawiejskiego, kształcącego się w naszem mieście pod kierunkiem słynnego profesora Rivalta. Zasłużony nauczyciel, dumny ze swego ucznia, wyrobił dlań osobną pracownię w gmachu Akademii, pomimo, że regulamin urzędowy formalnie się temu sprzeciwia. Pokłada on w naszym ziomku wielkie nadzieje. Ostatnie dzieło polskiego artysty, które zwróciło nań powszechną uwagę artystycznego świata, przedstawia „Szaleńca" (*Un demente*), przedmiot niezmiernie trudny i wymagający do odtworzenia niemałej odwagi i talentu. — Jednego i drugiego nie zbrakło p. Zawiejskiemu. Głowa i twarz w jego nowej kreacyi narysowane są i wymodelowane nader poprawnie, a ze śmiałością pełną ognia i zapału. Rysy wzburzone, doskonale charakteryzują obłąkanie. Zezujące i błędne oczy, usta pragnące mówić chociaż z gardła wyrywa się tylko zdławione chrapanie, układ szyi, w końcu wyraz prawdziwy i wzruszający do głębi, czynią z popiersia utwór pierwszorzędnej wartości, pięknie rokujący horoskopy dla młodego a dziś już znakomitego artysty. Umie on pogodzić piękno z realizmem. Krytyka włoska (łączę tu przeglądy i dzienniki) nader gorąco i z pochlebnem uznaniem wyraża się o pracach p. Mieczysława Zawiejskiego. Z wystawionych na widok publiczny do najcelniejszych zaliczamy: „chłopa polskiego", „dziewczynkę", „Św. Jana z barankiem" i wreszcie „kokietkę", biuścik pełen elegancyi i wytwornej techniki, jaką drudzy zdobywają dopiero po długich latach studyów mozolnych i ciężkich.

— **Aresztowanie księcia Sewilli.** W d. 18 b. m. zaszedł w Madrycie wypadek, o którym doniósł telegram, mogący mieć najstraszniejsze następstwa, gdyby go nie była uniemożebniła lojalność oficerów. Pułkownik kawaleryi Henryk Bourbon książę Sewilli, syn ś. p. infanta Henryka i krewny zmarłego króla Alfonsa, pełnił z pułkiem swym straż w pałacu królewskim. Zażądał on, aby go wpuszczono do Rejentki, lecz królowa bardzo strudzona, uprzedziła szambelanów służbowych, że niemoże nikogo przyjąć. Odmowa wprowadziła w uniesienie księcia Sewilli, zgromadził oficerów i polecił im, aby do królowej Krystyny gwałtem wtargnęli, uwięzili ją i obwołali w jej miejsce królową matkę Izabellę rejentką. Oficerowie odrzucili jednomyślnie dane sobie polecenie i oświadczyli, że nie zgodzą się nigdy na wywołanie wojny domowej. Nadto kazali natychmiast zawiadomić jenerała Pawia, jlnego gubernatora Madrytu, który przybył do pałacu i kazał natychmiast aresztować Henryka Bourbon, którego odprowadzono do wojskowego więzienia. Książę Sewilli został zdegradowanym i rozpoczęto z nim śledztwo.

— **Przyszły stan powietrza.** Ponieważ burzliwe cyklony na północy zdają się poruszać ku południowemu wschodowi, a barometr na zachodzie pozostaje wysoko, oczekiwać można w najbliższych dniach znaczniejszego zniżenia się temperatury przy zmiennem wyjaśnieniu.

Na loteryę gospodarską złożyli: p. Ryper 20 butelek wina; p. Urban 10 butelek likierów różnych; Pani Tołłoczko dwa indyki, 4 słoiki komp.; p. profesorowa Rosnerowa 2 jędory żywe i pudełko z owocami kandyzowanemi; p. prof. Pareńska 7 butelek wina, 10 słoików konfitur, 2 serki, 3 kiełbasy, 5 wieńców grzybów; p. Stan. Badeni z Branic szynkę, 2 kaczki, garnek powideł; JE. p. Popiel z Ruszczy barana żywego, 1 gęś, 2 kaczki, 1 zająca; Hrabina Mostowska 10 kur; pani Alfredowa Milieska 1 indyka, 2 kaczki; pan Merkert 10 chlebów; pani P. kurę, 49 jabłek i paczkę pierników; pani Mühleisen i p. Mayer 20 słoików konfitur, 2 but. wina, gęś, 2 ozory; p. Armółowicz 3 sztuki wędzonek; — pani Stojowska 12 kilo masła i 2 okrągłe sery; p. Eliza Jaroszyńska 20 kiełbas; Księżna Ad. Sapieżyna placek, ser i 4 zające; pani Tchórznicka 4 but. wina, 2 kaczki; Hr. Rom. Michałowska 4 kapłony, 8 kaczek; Książę August Czartoryski 4 zające; pani Głębocka 2 zające; pani Trauczyńska 2 kapłony; Hr. Wielopolska tort, pasztet, 2 zające; pani Rom Bnińska 20 but. wina franc.; Książę Marceli Czartoryski rogacza i 30 zajęcy; Rózia Czartoryska 1 baran żywego; pani Gall 1 sztukę drobiu; Hr. Artur Potocki 2 jelenie; pani Mazaraki 2 zające; Hr. W. Reyowa rogacza; Hr. Kaźm. Badeniowa 2 rogacze i 4 zające; p. Vaternacht orzechy włoskie; pani Bułhakowa głowę cukru, 2 kilo ryżu, 2 paczki herbaty; pani Józefowa Michałowska barana, 2 zające i 4 kaczki; pani Judkiewicz 5 paczek cukru; pani Orpiszewska 10 kur; pan Kaźm. Orpiszewski 2 zające; pani Wołodkowiczowa cielę, 6 słoików konfitur, 2 flaszki soku; pani Iza Orłowska 8 funtów kiełbas; Księżna Marcelina Czartoryska dzika, rogacza i 10 zajęcy; pani prezydentowa Szlachtowska głowę cukru i 4 but. wina; p. Bartel z ul. Szewskiej 10 strucli; p. Owsiak 4 sztuk dużych pieczywa; Hr. Ant. Potocka 3 kaczki 6 garnków powideł i 6 koszyczków z jabłkami; Księżna Jerzowa Czartoryska duży ser i 6 zajęcy; Książę Andrzej Lubomirski 20 zajęcy; pani Woźniakowska 10 kaczek; pani Banhidy 6 strucli; p. Przeworski 10 cetnarów węgli; p. Kwiatkowski 30 cetn. węgli; Hr. Karol Lanckoroński 15 korcy pszenicy, 15 korcy żyta, dzika, 7 rogaczy, 20 zajęcy.

Dochód z loteryi gospodarskiej wyniósł: Ze sprzedaży biletów wstępu i losów 1091 złr. 78 ct. Datki pieniężne: N. N. 100 złr., Hr. Jadwiga Branicka 50 złr., prof. hr. Stan. Tarnowski 20 złr., Książe Aleks. Czartoryski 20 złr., p. Felicya Boguszowa 10 złr., prof. Domański 5 złr., p. hr. Zygmunt Cieszkowski 5 złr., p. Rutkowski 2 złr. Razem 212 złr. Przez wzgląd na cel dobroczynny dał p. Baruch za 30 korcy wyż wymienionego zboża 210 złr. Dochód więc cały ze sprzedaży losów i datków pieniężnych 1513 złr. 78 cnt. Wydano na kupno fantów i urządzenie loteryi 262 złr. 84 cnt. Dochód więc czysty, po odtrąceniu wyżej wzmiankowanych wydatków 1250 złr. 94 cnt.

Z tego dano jednorazową zapomogę w sumie 200 złr. biednym wdowom, zostającym niegdyś pod opieką byłego Tow. św. Salomei; Tow. męzkiemu św. Wincentego a Paulo na Internat nauczycielski 200 złr.; a przeto na Dom Pracy na Kazimierzu pozostało 850 złr. 94 cnt.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 31go: Po raz czwarty *Teodora*, sztuka w 5 aktach i 8 obrazach, przez Wiktoryna Sardou. Przekład Zygmunta Sarneckiego; muzyka J. Masseneta.

W piątek 1go stycznia: Po raz pierwszy *Król Dziadów*, obraz dramatyczny w 5 aktach, 6 odsłonach, na tle powieści J. Dzierżkowskiego, napisany przez Franciszka Dolnika; muzyka A. Wrońskiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent. w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie $^{1}/_{2}$12.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

— D. 28go grudnia pogoda; term. od +1·5 spadł na —5·0 C. Barometr opada; o g. 7ej rano d. 29go stan jego był 742·1 millim., term. —4·4 C.— Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 29go grudnia: śś. Dawida króla i Sabina.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

P. Hoffmannowa otrzymała zaproszenie wzięcia udziału w przedstawieniu otwierającem nowo wybudowany teatr w Lublinie. Teatr ten, który ma być pokaźny i wygodny, stanął kosztem miasta oraz akcyonaryuszów. Dyrekcyę powierzono p. Józefowi Puchniewskiemu. Otwarcie nastąpić ma na początku roku 1886.

Król Dziadów, utwór nawskróś swojski, popularny po *Teodorze!* To prawdziwy kontrast, który tem lepiej wydać się może na scenie, a który ukaże się zaraz po słynnej sztuce p. Sardou, dzięki staraniom dyrekcyi i chęci urozmaicenia świątecznych przedstawień. Utwór ten z bardzo ładną, jak nas zapewniają, muzyką p. Wrońskiego, odegranym zostanie po raz pierwszy w Nowy rok. Oby tylko nie był wróżbą na rok przyszły, a raczej rozprószył smutne myśli.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Taczyńskiego „Hucuł," „Krajobraz jesienny," „Krajobraz zimowy;" Kossaka Wojciecha „Pod Samosierą."

Program koncertu p. Russell jest następujący: Symfonia H moll Schuberta, Arya z III aktu *Aidy* Verdego, Adagio i Canzonetta z Koncertu Godarda, odegrana na skrzypcach przez p. Hocka, „La Musica Proibita" romans Gastaldoniego; dalej krótkie solo fortepianowe, a nakoniec „Arya z klejnotami" z *Fausta*, odśpiewana przez koncertantkę, z towarzyszeniem orkiestry. Na fortepianie akompaniować będzie p. Wiktor Barabasz. Jest mowa o poranku, do któregoby się podobno p. Russell dała nakłonić na korzyść bratniej pomocy. Byłby to jeden tytuł więcej do sympatyi, jaką sobie pozyskala w naszem mieście szlachetna i znakomita artystka.

Sprawozdanie stowarzyszenia lwowskiego śpiewaków „Lutnia" za rok 1885 przedstawia dokładny obraz działalności stowarzyszenia, dowodzący szybkiego wzrostu i wielkiej ruchliwości na polu artystycznem.

Od Administracyi „Czasu."

Dla weteranów z r. 1831 Zakładu św. Kazimierza w Paryż W. S. nadesłał 37 złr. 50 c.

Dla weteranów z r. 1831 w Krakowie nadesłał J. O. z Odnowa 10 złr.

Dla wygnańców z Prus nadesłali: J. O. z Odnowa 10 złr., A. Wilkoszewski 1 złr., przy wilii zebrano u Dra Zieleniewskiego w kółku rodzinnem 6 złr.

Fundacya dzieci wskutek odezwy Sióstr Felicyanek złożyli Tolo B. 1 złr. 20 cent., Stefcia W. 15 cent.

Demonstracya prof. Wróblewskiego.

W dniu wczorajszym odbył się w sali zakładu fizycznego w gmachu uniwersyteckim przy ulicy św. Anny wykład prof. Wróblewskiego: *O posługiwaniu się światłem elektrycznem w demonstracyach naukowych w ogólności, a o projekcyach w odbitem świetle w szczególności* — na który otrzymało zaproszenie kilkadziesiąt osób, zajmujących wybitniejsze stanowisko w naszem mieście. Między innemi widzieliśmy delegata namiestnictwa hr. Badeniego, rektora uniwersytetu prof. Łepkowskiego, znaczną część profesorów wydziału filozoficznego, mianowicie z działu przyrodniczego, wszystkich prawie profesorów i docentów wydziału lekarskiego, kilkunastu lekarzy praktycznych i kilkanaście innych osób zaproszonych.

W sali, oświetlonej *al giorno* lampą elektryczną, której dostarcza prądu maszyna dynamoelektryczna z 1800 obrotów na minutę, poruszana motorem gazowym o sile 2 koni, przyjmował gromadzących się prof. Wróblewski, który rozpoczął swój wykład treściwym poglądem na obecny sposób wykładania fizyki w uniwersytetach, osobliwie niemieckich, i wykazał konieczność takich urządzeń, które z jednej strony umożliwiają naraz wielkiej liczbie uczniów dokładne widzenie zjawisk fizycznych, z drugiej zaopatrują uczonego we wszystkie środki do umiejętnego badania nieodzownie potrzebne. Czas, w którym wykład fizyki ograniczał się pokazywaniem przyborów i doświadczeń w tej formie, w jakiej one przedstawiają się bezpośrednio oku, minął bezpowrotnie. — Fizyka, stworzywszy cały przemysł naukowy, dawszy światu machiny parowe i gazowe, fotografię i elektrotechnikę, ma prawo wymagać, aby dobrodziejstwa, któremi obsypała świat cały, poczęści obróciły się dzisiaj i na jej korzyść. Zagranicą w Niemczech zrozumiano to oddawna i troskliwość, z jaką budują się zakłady fizykalne, przechodzi daleko troskliwość, z jaką niegdyś budowano obserwatorya astronomiczne. Jako przykład przytoczył prelegent zakład fizykalny w Strassburgu, którego koszta budowy wynosiły 700,000 marek. W Austryi z wyjątkiem Gracu, ani jeden uniwersytet, nawet i wiedeński, nie może poszczycić się zakładem fizykalnym, który mógłby się równać z podobnemi zakładami w Niemczech.

Jeżeli prelegent znajduje się obecnie w tem szczęśliwem położeniu, że może powiedzieć, iż ideał jego został urzeczywistniony choć po części i że ma rzeczy, jakich nie posiada żaden zakład ni w kraju, ni zagranicą, to zawdzięcza to szczególnie szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, łaskawemu poparciu jego usiłowań ze strony kolegów i władz krajowych, a przedewszystkiem uznaniu, jakie jego usiłowania i praca znalazły u władz centralnych.

Prelegent przystąpił do objaśnienia elektrycznej instalacyi zakładu. W pracowni profesora jest ustawiony o sile 2 koni motor gazowy, poruszający wielką transmisyę i zapomocą jej cały szereg przyrządów. W liczbie tych ostatnich znajduje się machina dynamoelektryczna, ktora będąc obracana 1800 razy na minutę, daje prąd elektryczny. Prąd ten po linach miedzianych może być doprowadzony do każdego miejsca w zakładzie i użytym bądź jako źródło światła i ciepła, bądź jako praca mechaniczna. Dostając się po linie z dziedzińca do sali wykładowej, prąd przechodzi przez szereg przyrządów, które pozwalają regulować jego siłę i wskazują jak siłę jego, tak też i potencyał. Są to ampermetr i voltmetr, przyrządy zbudowane stosownie do uchwał kongresu międzynarodowego elektrycznego w Paryżu. W sali wykładowej zawieszona jest u sufitu, w bardzo okazałej oprawie, lampa łukowa, systemu Piette i Krizik. Lampa oświeca całą salę przyjemnem białem światłem, nie rażąc wcale oczu. W środku amfiteatru, naprzeciw stołu do doświadczeń, ustawiony jest przyrząd do projekcyi ze światłem elektrycznem, konstrukcyi prof. Wróblewskiego. Przyrząd pozwala projektować wszelkiego rodzaju doświadczenia, bądź na ekran płócienny, mający 9 metrów w kwadrat, bądź na płytę gipsową, bardzo starannie wygładzoną, wielkości 4 metrów w kwadrat. Obrazy wychodzą szczególniej pięknie na płycie gipsowej, przyczem farby rozwijają się ze wspaniałością, jakiej żaden pędzel odtworzyć nie byłby w stanie. Gdy jakie doświadczenie ma być pokazane, lampa łukowa gaśnie i sala pogrąża się w ciemności, a w tej chwili zapala się druga lampa, znajdująca się w przyrządzie do projekcyi.

Prof. Wróblewski rozpoczął demonstracyę od wspomnienia metod, już oddawna znanych, posługiwania się światłem elektrycznem przy demonstracyach naukowych, a mianowicie przepuszczając światło przez przedmioty przeźroczyste. Dla pokazania tej metody ustawiony był mikroskop elektryczny i pokazywane preparaty prof. Teichmanna i Browicza z dziedziny anatomii, prof. Wierzejskiego z zoologii, wreszcie prof. Rostafińskiego z botaniki przy powiększeniach linearnych od 150 do 900 razy. Potem była pokazana w świetle przechodzącem elektroliza wody.

Następnie prof. Wróblewski wyłożył nową metodę demonstrowania przez projekcye przedmiotów nieprzeźroczystych w świetle odbitem. Przystępując do tego, prelegent wyraził podziękowanie swemu asystentowi p. Teodorowi Aleksandrowiczowi za okazaną mu przy wypracowaniu tej metody pomoc.

Wiadomo jest, że jeżeli zapalimy świecę w ciemnym pokoju i postawimy przed nią soczewkę, to możemy otrzymać zapomocą tej soczewki obraz świecy przewrócony i powiększony na ekranie lub ścianie białej i wielkość obrazu zależeć będzie po części od soczewki użytej, po części od odległości ściany. Podobnież za pomocą soczewki może być otrzymany obraz każdego przedmiotu nieprzeźroczystego i nieświecącego, jeżeli zostanie on z boku

oświecony silnie. Na metodzie tej próbowano zbudować przyrząd do projekcyi już dawno i jeszcze w r. 1865 w Anglii optyk Chadburn zbudował latarnię, którą projektował na niewielką odległość rysunki, modele i mechanizmy takie, jak n. p. wnętrze zegarka. Lecz dalej rzecz ta nie była posunięta i prof. Wróblewski pierwszy rozwinął tę metodę na tyle, że może projektować na ścianę całe czaszki, głowy, ręce, preparata anatomiczne, doświadczenia fizyologiczne z zachowaniem wszystkich barw i odcieni przy dowolnem powiększeniu [1]).

Nie możemy tu wyliczać wszystkich przedmiotów, okazanych przez prelegenta; pozwalamy sobie wymienić tylko niektóre, o ile utkwiły one w naszej pamięci. W pierwszym rzędzie należy się uznanie rozmaitym, przecudnej piękności preparatom anatomicznym prof. Teichmanna, mianowicie przekrojom kości, małżowin nosowych rozmaitych zwierząt, nastrzykaniom naczyń, czaszkom; preparatom roślinnym prof. Rostafińskiego, zoologicznym profesorów Nowickiego i Wierzejskiego, demonstracyom fizyologicznym prof. Cybulskiego. Szczególniejszą uwagę zwracały na siebie bogatą grą barw i kształtami muszle morskie, skurcz mięśnia pod wpływem prądu indukcyjnego, działanie serca, krążenie krwi w naczyniach kreskowych jelita żabiego z możnością rozpoznania każdego ciałka krwi zosobna, rozkład wody na tlen i wód przez prąd galwaniczny, odbicie rysunków i fotografij. Wszystkie obrazy odznaczały się nader wielką czystością i okazywały formy i linie, o których piękności w inny sposób niełatwo nabyć wyobrażenia. Tak np. czaszka ze zbiorów prof. Teichmanna przedstawiła się w wielkości blisko dwóch metrów średnicy, z najdrobniejszemi szczegółami.

Te przeszło półtorej godziny trwające demonstracye zakończył prof. Wróblewski zapowiedzią, skierowaną do przyrodników i lekarzy, iż sali swej i urządzenia pokazanego z największą chęcią użyczy do demonstracyj naukowych.

Huczne oklaski zakończyły wykład tak ciekawy prof. Wróblewskiego, który, jak powszechnie wiadomo, pracuje z niezmordowanym zapałem w przedmiocie przez siebie obranym i dobił się już tak zaszczytnego uznania nietylko w kraju, ale i za granicą.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Według ogłoszonego właśnie sprawozdania Ministerstwa rolnictwa, znajdowało się w Przedlitawii w bieżącym roku ogółem 76 szkół gospodarczych i lasowych, do których uczęszczało 2562 uczniów, a w których było 710 stypendystów, pobierających 89,140 złr. Pomiędzy temi zakładami znajduje się jedna akademia, 13 szkół średnich, 62 niższych. Z ogólnej cyfry, 7 ma charakter państwowy, 28 krajowy, 2 szkół utrzymywanych jest kosztem gmin, 37 różnych stowarzyszeń, wreszcie 2 szkoły kosztem prywatnym. W ciągu roku przybyło 8 zakładów, pomiędzy innemi szkoła rolnicza w Jagielnicy. W toku rokowań znajduje się sprawa urządzenia szeregu nowych zakładów w Dalmacyi, Krainie, Istryi, Dolnej Austryi, Czechach, Morawie, Szląsku i Galicyi. Co się tyczy naszego kraju, podnosi sprawozdanie, iż rokowania w kwestyi urządzenia krajowej szkoły rolniczej w Kobiernicach pod Bałą już się ukończyły, a zakład ten będzie mógł być otwartym w ciągu roku 1886. Dotychczas nie przeprowadzono jeszcze sprawy ponownego otwarcia w Gródku szkoły uprawy lnu, a to samo da się także powiedzieć o szkole uprawy chmielu w Srodopółce pod Kamionką.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2686 ?)

Odpowiedź do zauważenia. Prosimy zapytać osoby dotknięte chronicznym katarem, astmą lub suchotami jaki był początek ich choroby; wszyscy odpowiedzą: Kaszel zaniedbany. I dla tego zalecamy leczyć katary przy rozpoczęciu. Dwie kapsułki Guyota przy jedzeniu wystarczają; tania cena tego środka (5 do 10 centów na dzień) czyni go dostępnym dla każdego. Kapsułki Guyota są białe i opatrzone podpisem Guyot, odbitym na każdej kapsułce. Na wszystkich etykietach znajduje się ten podpis w trzech kolorach. Wyrabiają i sprzedają hurtownie, 19, rue Jacob w Paryżu.

[1]) Dzienniki fachowe doniosły, że parę tygodni temu prof. Stricker w Wiedniu projektował w odbitem świetle przedmioty takie, jak przekrój jamy nosowej, serce bijące, żaby i swe palce. Lecz prof. Stricker zaznaczył we wstępie swego wykładu sam, że na tę metodę zwrócił uwagę jego prof. Wróblewski.

NADESŁANE. (3141-1)

Przewodnik po Krakowie

Porębski i Zimler (dawniej Józef Riedel, Rynek). Magazyn towarów damskich, aparata kościelne i t. d. Spis towarów na żądanie opłacony.

NADESŁANE. (3243-3-4)

Hotel Victoria w Krakowie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że restauracya w hotelu „Victoria" w Krakowie przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady i kolacye po umiarkowanych cenach.

Julian Kudewicz zarządca.

NADESŁANE. (3215-10-10)

Kto ma odebrać jakąkolwiek przesyłkę z kolei lub z urzędu cłowego, temu radzimy posłać awizo do kantoru **J. Nawrockiego**, w hotelu Drezdeńskim, który takową niebawem do domu dostarczy.

Kantor ten podejmuje się także wszelkich wysyłek i przewozu mebli w krytych wozach.

NADESŁANE. (3299. 2-?)

Podajemy do wiadomości Szan. Publiczności, że nasza powszechnie znana „Woda Polska" (*Eau de Pologne*) wkrótce we wszystkich aptekach i znaczniejszych handlach po cenach oryginalnych będzie do nabycia.

Zakład chemiczno-kosmetyczny

Marbach i Landau w Brodach.

NADESŁANE. (3315)

Zdrowe powietrze jest życie. Jednem z najcenniejszych darów przyrody jest czyste wonne powietrze naszych lasów szpilkowych, gdyż daje ono kwasoród, oraz zapach żywiczny i kwiatowy dla orzeźwienia naszych biednych utrapionych płuc i dla wzmocnienia naszych zbolałych nerwów. Najnaturalniejsze zastępstwo cudownego powietrza leśnego, pobytu w lesie i polu nadaje nam tylko Ghillanego bukiet leśny (fabrykę i główny skład posiada G. Wattendorfer w Wiedniu — Hernals.) Bukiet leśny jest wyrobem, który z powodu swych doskonałych leczniczych i praktycznych przymiotów cieszy się w kraju i zagranicą wielkiem ulubieniem i uznaniem pierwszych lekarskich koryfeuszów. Ghillanego bukiet leśny przynosi orzeźwiające wzmacniające powietrze leśne z obfitym kwasorodem do pokoju i wytwarza w nim przez rozpylenie wspaniałą woń lasów szpilkowych. — Jako dodatek do kąpieli lub wody do mycia działa bardzo przyjemnie na nerwy i skórę, równocześnie zaś jest także bardzo skutecznym środkiem odwaniającym.

NADESŁANE. (3269)

Jaż d. 2 stycznia 1886 r. odbędzie się ciągnienie losów dobroczynnej loteryi urządzonej na korzyść krajowej ochronki dla dzieci, ochronki Leopoldstadzkiej i Towarzzstwa kolonij wakacyjnych. Losowanie odbędzie się w Peszcie w sali ratuszowej Loterya ta, do której jeden los kosztuje tylko 20 cent. posiada wygrane wartości 5000 złr., 1000 złr., 500 złr., niemniej 1858 równie pięknych jak praktycznych wygranych, to też nic dziwnego, że losy znajdują chętnych i licznych nabywców. Losy są do nabycia w kantorze wymiany *H. Fuchsa w Bdnapeszcie Dorotheagasse 9*, tudzież we wszystkich innych kantorach wymiany, kolekturach loteryi i trafikach.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Piszą nam z Wiednia dnia 28 bm.:

(*F*) Dowiedziałem się od pewnej osobistości, która tu dziś przybyła z Belgradu, że lud serbski ani przypuszczać tego nie chce, iż wojna serbsko-bułgarska już się zakończyła. Tak sfery intelligentne, jak i niższe warstwy ludności żądają namiętnie ponownego rozpoczęcia wojny i sądzą, że tak się w istocie stanie. W Belgradzie ani słowem wspomnieć nie można, że wojna już się zakończyła, jeżli się nie chce wywołać oburzenia między słuchającymi. Serbowie nietylko nie mają się za zwyciężonych, ale protestują stanowczo przeciw szczęściu oręża bułgarskiego i pałają żądzą dowiedzenia, że oręż bułgarski nie może się mierzyć ze serbskim.

Niepowodzenie armii serbskiej uważane jest przez Serbów za bez znaczenia, a ponieważ niektórzy upatrują w tem wyższość armii bułgarskiej w wykształceniu militarnem, przeto Serbowie chcą koniecznie ponownego rozpoczęcia wojny. Hr. Khevenhüller miał poczynić rządowi serbskiemu przedstawienia, iż wojenne usposobienie ludności nie zostało osłabione, ale owszem podniecone. Garaszanin miał na to odpowiedzieć, że rząd nie czyni nic takiego, coby podniecało usposobienie ludności, ale że też na razie nie jest w stanie położyć tamy dążnościom ludu. Gabinet serbski jest w trudnem położeniu wobec usposobienia ludności.

Porta nie przestaje nalegać, aby do uregulowania sprawy rumelijskiej przystąpić bezzwłocznie; Anglia obiecała podobno popierać w tem Turcyę jak najusilniej.

Wyjazd Garaszanina do Niszu uważają w Belgradzie za pozostający w związku z przesileniem ministeryalnem. Mówią, że Garaszanin pozostanie prezesem gabinetu, ale gabinetu koalicyjnego. Wnoszą to z przemówienia króla do deputacyi belgradzkiej, której oświadczył, że życzy sobie, aby wszystkie stronnictwa były reprezentowane w rządzie. Utrzymują też, że skupczyna będzie niebawem zwołaną na krótkie posiedzenie, ponieważ obecny gabinet chce jej zdać sprawę z swych czynności. Z innych stron donoszą znów, że i Garaszanin chce ustąpić.

W kołach serbskich panuje przekonanie, że trzeba się ostatecznie zdecydować, czy rozpuścić wojsko, czy też pozostać pod bronią i prowadzić politykę szerszych żądań serbskich. Tak jednę, jak i drugą z tych dążności ma cały naród t. j. wszystkie jego stronnictwa wziąć na swą odpowiedzialność.

Telegramy.

Wiedeń 29 grudnia (pryw.). Wobec korespondencyi z Plewle, zamieszczonej w *Glas Cernagorá*, a donoszącej, że Austrya robi ustawicznie w Plewle przygotowania wojenne, zapewnia *Fremdenblatt* na podstawie autentycznych informacyj, że ani w Plewle, ani też wogóle w Sandżaku i Nowym Bazarze nie zostały powiększone stacyonowane tam od dawna wojska.

Wiedeń 29 grudnia (*F*) Jakkolwiek gabinet Garaszanina podał się już dawniej do dymisyi, to przecież ustąpienie tego gabinetu jest na razie niemożliwe, ponieważ likwidacya kwestyi serbsko-bułgarskiej musi być temu gabinetowi pozostawioną, a inny gabinet zadania tego nie mógłby się podjąć. Doniesienia o mającem przyjść do skutku ministerstwie koalicyjnem są w każdym razie przedwczesne.

Odpowiedź, jakiej król Milan udzielił deputacyi gminy belgradzkiej, sprawić miała bardzo dobre wrażenie, nawet między radykalnymi, a w Belgradzie, gdzie król ma niebawem przybyć, przygotowują serdeczne przyjęcie.

Stosunki między Czarnogórą a Serbią polepszyły się znacznie w ostatnich czasach. Protokóły z obrad międzynarodowej komisyi wojskowej oddane zostały do tutejszej drukarni państwowej.

Belgrad 29 grudnia. Wojska bułgarskie zupełnie zniszczyły Pirot, unosząc ze sobą wszystko, nawet wielkie dzwony kościelne. Podług zeznań mieszkańców, spustoszenie Pirotu nastąpiło bezpośrednio przed ewakuacyą Pirotu. Król serbski przeznaczył w imieniu następcy tronu 5000 fr. na ubogich w Pirocie. W dystrykcie Pirotu ogłoszono stan wyjątkowy.

Zofia 29-go grudnia. Ajencya Havasa donosi: Serbowie naruszyli warunki zawieszenia broni w następujący sposób: Bułgarski sztab jeneralny, trzymając się ściśle ułożonych warunków, pozostawił w Pirocie pół szwadronu żandarmeryi, w celu utrzymania w mieście porządku aż do przybycia serbskich władz administracyjnych, którym miasto miało być oddane. Serbowie jednak mimo umówionego pięciodniowego terminu wpadli nagle do Pirotu i dali ognia do kawaleryi bułgarskiej, wskutek czego dwóch żołnierzy bułgarskich zostało zranionych. Komendant bułgarski cofnął się z oddziałem wojska, protestując przeciw zaczepce i obrażeniu stypulacyj. Rząd bułgarski wręczył już mocarstwom notę w tej sprawie i zażądał od Serbii zadośćuczynienia.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 29 grudnia. (Ze Sejmu). Urlopy otrzymali: Jan Tarnowski, Szczęsny Koziebrodzki i Max.

Marszałek przedstawił jako komisarza rządowego radcę Namiestnictwa Dr Rittnera.

Sąd karny krakowski prosi o pozwolenie rozpoczęcia kroków sądowych przeci posłowi Janowi Kochanowskiemu. Kochanowski prosi, aby Sejm przychylił się do prośby sądu. Sprawę tę przekazano komisyi prawniczej z poleceniem złożenia jutro sprawozdania.

Lasocki przedłożył wniosek względem sprzedaży alkoholicznych trunków w sklepikach o towarach mięszanych.

W rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków za r. 1883 funduszu krajowego, oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego, zaznaczył Rittner stanowisko rządu w tym kierunku, iż koszta prowadzenia rachunków Rad szkolnych okręgowych ma ponosić fundusz krajowy. Sprawozdanie komisyi przyjęto do wiadomości.

Ożywiona rozprawa toczyła się nad sprawozdaniem komisyi gminnej względem zmiany paragrafu 48 ustawy o reprezentacyi powiatowej. Rittner zaznaczył stanowisko rządu w tej sprawie, poczem Sejm uchwalił projekt ustawy zmieniającej powołany paragraf.

Na wniosek posła Męcińskiego przeszedł Sejm do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi prawniczej, zalecającym rządowi przeniesienie siedziby sądu z Krynicy do Muszyny.

Sejm oświadczył się za utworzeniem trzeciego sądu powiatowego w obrębie starostwa Rohatyńskiego.

Żywą dyskusyę przeprowadzono nad sprawą subwencyonowania żeglugi parowej na Dniestrze. — Uchwalono ostatecznie wnioski komisyi zgodne z wnioskami Wydziału krajowego,

Godzina 2-ga. Posiedzenie trwa dalej. Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Wiedeń 29 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza nominacyę tytularnego biskupa leuceńskiego, biskupa sufragana, scholastyka rz. kat. kapituły katedralnej w Przemyślu, X. Ignacego Łobosa, na biskupa w Tarnowie.

Lwów 29 grudnia. Nominacya biskupa Łobosa na biskupa tarnowskiego już tu nadeszła.

Wiedeń 29 grudnia. *Fremdenblatt* zaprzecza doniesieniu, że dla Karyntyi wydane zostało nowe rozporządzenie językowe.

Wersal 28 grudnia. Natłok publiczności do pociągów kolejowych, idących do Wersalu, był tak silny, że wielu deputowanych i senatorów nie znalazło miejsca w pociągach południowych tak, iż dopiero o godzinie 1 mogli tu przybyć. Do godziny 1 przestrzegano surowo przepisów co do puszczania publiczności do pałacu. Trybuny były przepełnione. Przybyło wiele dam z wyższych sfer. Hr. Münster i inni dyplomaci byli także obecni. Buffet rozmawiał dosyć długo z prezydentem senatu. Zgromadzenie było bardzo burzliwe.

Paryż 29 grudnia. Właściwym celem przedwczorajszego zgromadzenia było, jak utrzymują podnieść kandydaturę Brissona. Ponieważ Freycinet oświadczył, że w takim razie i on będzie kandydował, wystosował Brisson znane pismo, w którem poleca kandydaturę Grevego.

Brisson zawiadomił Grevego urzędownie, iż postanowił z gabinetu ustąpić. Złożenie nowego gabinetu poruczone będzie Freycinetowi.

Paryż 29 grudnia. Freycinet udał się dziś do Brissona, aby go skłonić do pozostania na czele ministerstwa i dodał, że jeżeli Brisson sobie życzy, to i on sam gotów jest ustąpić. Brisson odpowiedział wymijająco. W Wersalu jednak obstawał on stanowczo przy zamiarze podania się do dymisyi.

We wczorajszych wyborach paryskich otrzymali radykalni Labordère 162.611 głosów, Maillard 160.214 głosów, Millerand 159.949 głosów, Douville-Maillefeu 158.271 głosów, Achard 157.488 a Brialou 154.603 głosów, zostali więc wszyscy wybrani.

Na Derouleda padło 104.201, a na kandydatów partyi reakcyjnej 83.532 głosów.

Madryt 29 grudnia. Mimo gęstej mgły, tak zapowiedziana msza polowa jak i defilada wojska, liczącego 20,000 żołnierzy, przed królową i jej córkami wypadła świetnie wśród licznego udziału publiczności. Królowa matka Izabella II i infantki nie były obecne.

Anglia żąda, aby jej Hiszpania przyznała na Karolinach te same korzyści, jakie przyznała Niemcom. Rząd hiszpański nie chce się na to zgodzić.

Telegramy biura koresp.

Paryż 29 grudnia. Otwarcie kongresu nastąpiło o godzinie 1 szej. Prezydent Leroyer odczytuje dekret, zwołujący kongres.

Ornano (bonapartysta) krzyczy: To jest zgromadzenie uzurpatorów (wrzawa). Trubert, którego wybór uznano za nieważny, ale który w drugim wyborze został ponownie wybrany, powitany został oklaskami przez prawicę, na co lewica odpowiedziała okrzykiem: „Niech żyje republika!" (Powstała wielka wrzawa). Kerdrel (z prawicy) domaga się udzielenia głosu, aby zażądać odroczenia kongresu w celu zastąpienia deputowanych, których wybór uznano za nieważny (prawica zgadza się na to, lewica protestuje). Cassagnac krzyczy: „Kongres jest nielegalny, brakuje 4 departamentów!"

Kerdrel chciał wstąpić na trybunę, ale woźni przeszkodzili mu. (Prawica protestuje namiętnie).

Leroyer oświadcza, że reprezentuje ustawę, i że nie może zezwolić na to, aby Kerdrel wszedł na trybunę; kongres jest obecnie zwyczajnem kollegium wyborczem.

Prawica żąda zastosowania regulaminu; Leroyer odpowiada, że niema regulaminu, gdyż inaczej byłby już zastosowany. Cassagnac woła: „W takim razie jest tu prosty jarmark."

Michelin (nieprzejednany) chce zaproponować zamianowanie konstytuanty. Leroyer odmawia mu głosu (wrzawa — prawica protestuje). Leroyer grozi, że posiedzenie przerwie, poczem o godzinie 2 giej rozpoczęło się głosowanie. Członkowie prawicy wywoływani po nazwisku nie odpowiadają wcale.

W końcu wybrany został ponownie Grévy 457 głosami na 589 głosujących prezydentem Rzeczypospolitej. Prawica wstrzymała się od głosowania.

Paryż 29 grudnia. (Z kongresu). Zpomiędzy 589 głosujących, głosowało 457 za Grévym, 68 za Brissonem, 14 za Freycinetem, 10 za Delaforge, 27 głosów było rozstrzelonych, a 13 kartek głosowania próżnych. Wszyscy kandydaci, z wyjątkiem Grévego, cofnęli kandydaturę. Oświadczenie, że Grévy został ponownie wybrany, przyjęła lewica i centrum oklaskami. Protokół posiedzenia po różnych zarzutach przyjęto. Posiedzenie zamknięto wśród oklasków lewicy i centrum, a protestu prawicy.

Temps dowiaduje się, że Brisson nie chce pozostać w gabinecie, i że gabinet Freycineta jest prawdopodobny.

Madryt 29 grudnia. Zapewniają, że ostatnia amnestya tyczy się także i Zorilli, który wskutek tego może powrócić do Hiszpanii.

Londyn 29go grudnia. Do *Timesa* donoszą z Waszyngtonu dnia 28 b. m.: Utrzymują, że prezydent zastanawia się nad kwestyą zamianowania nowego posła Stanów Zjednoczonych dla Wiednia.

Bukareszt 29 grudnia. Dotychczasowy minister sprawiedliwości Nacu zamianowany został w miejsce zmarłego Lecci ministrem skarbu; Statesco ministrem sprawiedliwości; były poseł w Paryżu Pherekyde ministrem spraw zagranicznych w miejsce Campineana, który się podał do dymisyi.

Petersburg 29 grudnia. *Jour. de St. Petersb.* zaprzecza doniesieniu z Bukaresztu, że jenerał Wojejkow udał się w specyalnej misyi do Zofii. O misyi takiej ani mowy niema.

Kursa. Wiedeń 28 grudnia. 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 83·25.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 100·25. Renta srebr. 83·55 — Renta złota 110 25. 4% Renta złota węg. 100·75. Losy z r. 1860 139·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 870·— — Akcye kredyt. 297·20· — Londyn 126 —. — Napoleony 9·98. — Lombardy 134·—. Losy roku 1864 170·— — Akcye Kolei Karola Ludwika 224.50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 226·75 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 174·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 103·75. Losy prem. węgiersk. 117·80 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 149·50 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 169·— — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 182 75. — Marki 61·90 — Ruble 123 50. — Dukaty 5·97— —

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 29go grudnia. Banknoty austryackie — ·—. — Krótki Wiedeń — ·—. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyjs. — ·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe — ·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa: osobow. pospiesz. mieszan.
Kraków odjazd 10·46 rano 9·13 wiecz. 10·57 wie.
Lwów przyjazd 9·07 wie. 5·16 rano 11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano } Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.

Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.

Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo. —

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 29 Grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 25	124 —
Marki niemieckie	61 65	62 25
Dukat ważny	5 95	6 05
20-to frankówka ważna	9 96	10 05
Imperyał ważny	10 30	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 80	83 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 25	104 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	90 50	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 75	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 —	92 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 50	91 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 25	88 25
5% „ „ „ „ „ „	99 50	100 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 50	102 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 50	97 25
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	52 —	54 —
5% „ „ „ „ „ „ „	46 —	52 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	96 75	97 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	224 —	226 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	224 50	226 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	273 —	276 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 25	19 25
„ „ Stanisławowa	25 50	27 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	15 25
„ „ węgier. „ „	8 50	9 10
Wiedeń 28 Grudnia		
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	83 15	83 30
4⅖% „ srebrna	83 45	83 60
4% „ złota	110 25	110 45
3 6/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 75	128 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 45
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 50
„ „ 1864 „ 50 „	167 75	168 50
Losy Como-Renten za sztukę	47 —	-- —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie . . . . „ „	103 --	104 —
Galicyjskie . . . . . „ „	103 50	104 50
Morawskie . . . . . „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie . . „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie . . „ „	105 25	106 25
Szląskie . . . . . „ „	104 —	— —
Styryjskie . . . . . „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	103 50	104 —
Węgierskie . . . . . „ „	103 25	103 75
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	103 —	103 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	151 50	152 —
6% Renta węgierska złota	100 85	100 --
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	110 50	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	104 —	104 50
Boden-Credit austryacki . . 80 „	226 —	226 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	295 75	298 —
„ Bank węgierski . 200 „	302 2	302 75
Depositen-Bank . . . . . 200 „	191 50	192 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	560 —	565 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	870 —	872 —
Unionbank . . . . . 100 „	78 75	79 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	147 —	147 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	106 70	107 20
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	-- —	— --
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	183 75	184 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	471 —	472 --
Elżbiety . . . . . 210 „ „	241 50	241 75
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	213 —	213 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	204 —	204 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2312	2317
Franciszka Józefa . . 200 „ „	211 50	212 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	225 20	225 70
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	149 50	150 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	225 75	226 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	169 --	169 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	163 —	163 50
Rudolfa . . . . . 200 „ „	185 75	186 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	182 25	182 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	274 25	274 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	133 75	134 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	174 25	174 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	173 50	174 --
„ Westb. . . . . 200 „ „	166 25	166 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	53 —	57 —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 —	126 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 25	100 60
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 25	98 75
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 --	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 75	100 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 50
4% „ „ „ nowe 41 lat	87 —	88 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. wow.. . . .	102 --	102 75
5% „ „ „ „ prem. . .	98 —	98 50
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 —	97 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 20	102 70
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 60
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit . . .	102 75	103 75
4% „ Bank Hip. prem. . . .	101 —	101 50
Priorytety kolei.		
Albrechta. . . . . 300 złr. 5%	100 60	101 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	99 80	100 20
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 --	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 50	116 --
„ za 200 Mrk. nie op. . . .	123 50	124 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 50	106 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	113 --	113 75
„ pož. 1876 r. . . 100 złr. 5%	104 50	105 50
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	92 80	93 15
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 —	101 25
„ Jarosław 300 „ „	100 —	100 25
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 30	100 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 --	82 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 90	104 40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	103 --
„ „ Em.1874 200 m. „	130 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	120 25	120 75
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	89 30	89 80
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	98 70	99 10
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	201 25	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	156 25	-- —
„ „ . 200 złr. 5%	129 —	— —
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	107 25	107 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 80	100 10
„ „ II Em. 200 „ „	98 25	98 75
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 60	99 --
„ „ złotem . . 200 „ „	133 —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 —	99 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	116 50	117 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 —	125 50
„ Węgierskie . . „ 100	117 60	118 10
3% „ Tureckie . . . fr. 400	17 50	17 75

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . . złr. 100	180 25	180 75
Clary . . . . . złr. 42	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 50	115 —
Insbrucku. . . . . „ 20	19 50	20 50
Keglewicha . . . . . „ 10½	19 75	20 25
Krakowskie . . . . . „ 20	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	43 50	44 25
Palfy . . . . . „ 42	39 50	40 —
Rudolfa . . . . . „ 10	19 --	19 50
Salma . . . . . „ 42	57 —	57 25
Salzburgskie . . . . . „ 20	22

ENCYKLIKA

O. Św. Leona XIII.

o chrześcijańskim ustroju Państw.

Przekład redakcyi „Przeglądu Powszechnego,“ wraz z łacińskim tekstem i dopiskami (str. 62). — Nabyć można **w redakcyi „Przeglądu Powszechnego“** zwyczajne wydanie **40** cnt. — Wydanie ozdobne na welinowym papierze, złocone brzegi **70** centów. (3316)

Panna służąca uzdolniona w swym zawodzie, poszukuje miejsca od Nowego roku. Adres: *A. B.* poste restante Kraków. (3313-1-3)

Lehrer gesucht!

Auf dem Kossarewer Mühlenetablissement wird ein ***nicht verheiratheter*** Lehrer zum Unterricht der Arbeiterkinder in den Elementarfächern gesucht. Deutsche Sprache durchaus erforderlich. Polnisch und russisch Sprechende erhalten den Vorzug. — Gehalt bei freier Station 10 Rubel monatlich. — Schriftliche Meldungen an *F. W. Baehring* in Młynow über Dubno, Gouvernement Volhynien — Russland erbeten. (3311-1-2)

Rzadka sposobność

trafia się do nabycia **w najkorzystniejszych warunkach** nadzwyczaj pięknego majątku lasowego (prawdziwe Eldorado dla łowiectwa). — Tamże znajdują się kosztowne urządzenia parowe do eksploatacyi nieprzebranych materyałów z 4,700 morg. obszernych lasów (świerk, jodła, buk i t. d.) — Szczegółów udzieli *W. A. Teodorowicz*, b. pełnomocnik dóbr, Lwów, Rury 10 A. [3314-1-]

Potrzebny jest człowiek do dozoru obory,

któregoby żona mogła się zajmować chodowlą drobiu. — Reflektanci zechcą się zgłosić do Poręby, p Brzysko, do W. *Kwiecińskiego*. — Tamże potrzebny jest **stawowy** umiejący siekierką. [3304-2-3]

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE, w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (2363-42-)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . zł. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2666-81-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

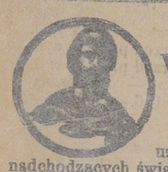

PRZECIW WYŁYSIENIU

siwieniu włosów i tworzeniu łupieżu

uznany jest wedle codziennie nadchodzących świadectw i podziękowań jedynie i wyłącznie

olejek taninowy

Dr. Morasa.

Szanowny Panie Aptekarzu!

Proszę o nadesłanie jeszcze jednej wielkiej flaszki olejku taninowego Dr. Morasa. Skutek tego środka jest bardzo dobrym, wypadanie włosów zupełnie ustało a bujny porost jest już widocznym.

Wiedeń, 5 stycznia 1880 r.

Wilhelm Wagner,
członek c. k. nadwornego teatru.

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze.

Rozmaite środki lecznicze nie były w stanie pomódz mi przeciw wypadaniu włosów, aż wreszcie za poradą mojego lekarza chwyciłem się olejku taninowego Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął ten niemiły stan. Ponieważ zasługuje na to, przeto udzielam mu niniejszem publicznie pochwałę, a jego wynalazcy najczulsze podziękowanie.

Praga, 10 lutego 1877 r. **Kinsky.**

Wielmożny Pan Józef Fürst, aptekarz w Pradze.

Cieszę się bardzo, iż mogę Panu donieść, że olejek taninowy Dr. Morasa wstrzymał mi wypadanie włosów, które już trwało przeszło 2 lata. Spodziewam się, że zapomocą tego środka odzyskam znów moje dawniej tak piękne włosy.

Marienbad, 18 sierpnia 1879 r.

Maria Zarembina.

Wielmożny Panie!

Również i ja udzielam olejkowi tanninowemu Dra Morasa należną pochwałę, gdyż nietylko wstrzymał u mnie wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, lecz także sprawił świeży mocny porost włosów.

Wiedeń. **Andrassy.**

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. w **Krakowie** u W. Redyka apt.; we **Lwowie** u p. Zygmunta Ruckera, apteka „pod srebrn. orłem“; w **Czerniowcach** u p. J. Golichowskiego apt. „pod Opatrznością“. (1576-17-)

Litografia M. Salba

w Krakowie

poleca na „Nowy Rok“

BILETY WIZYTOWE

na kartonie brystolowym,

po cenie od złr. 1·50 do 3 złr.

☞ Wyszedł moim nakładem **Kalendarz myśliwski** chromolitografowany. — Cena 1 złr. (3250-3-3)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (3070-9-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c.

Konstanty Wiszniewski.

Kuracya zimowa

dla CIERPIĄCYCH NA PŁUCA

w zakładzie leczniczym Dra Brehmera w Görbersdorf.

☞ Prospekta darmo i opłatnie. (3282-3-12)

Wina na wety!

najlepszego gatunku!

Malagę I. 10-letnią	złr. 5·—
Maderę I.	„ 4·90
Xéres I.	„ 4·90
Małmazyę I.	„ 4·80
Muszkatołowe hiszpańskie I. . .	„ 4·60
Marsala I.	„ 4·50
Cypryjskie I.	„ 4·50
Refosco istryjskie I.	„ 4·80

rozsyła w baryłkach netto **4 litry opłatnie bez innych wydatków pocztą za zaliczką.** (3111-9-12)

Antoni Paparotti

w Tryeście.

Kto sobie kupi taki **Weyla stołek kąpielowy do opalania** — może się codzień bez trudów i kosztów kąpać. — Do ciepłej kąpieli 30° potrzeba tylko pięć konewek wody i 1 kilo węgli. Obszerne cenniki darmo.

L. Weyl, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty. (2911-20-)

Firma założona r. 1842.

Na międzynarodowej wystawie w Filadelfii 1876 r. i na wystawie w Tryeście 1882 r. odznaczone przez jury medalem. Na wystawie powszechnej w Wiedniu 1873 r. medalem.

Najlepsze likiery stołowe,

5 butelek włącznie z opakowaniem za gotówkę lub za zaliczką 3 złr. opłatnie dostarcza (3273-9-10)

fabryka likierów i rosolisów

Ludwika Strakoscha

(dawniej **Ignacego Strakoscha**)

w *Gross-Seelowitz,*

na Morawie.

Firma założona r. 1842.

C. k. patent.

Perfekcyjne remontoarowe

ZEGARY pendułowe

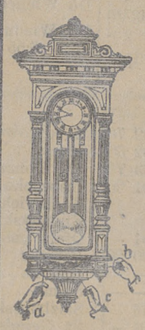

Józefa Tekauz,

ZEGARMISTRZA,

w Wiedniu, VI., Gumpendorferstr. 43.

Te przezemnie wynalezione zegary wyrabiam w mocnych stylowych i od kurzu zabezpieczonych szafkach, których nigdy niepotrzeba otwierać, gdyż naciąganie, poruszanie skazówek i puszczenie w ruch odbywa się wedle a, b, c, bez drabinki i bez krzesła. (3163-7-7)

Bardzo wielki skład genewskich zegarków złotych i srebrnych.

Cenniki darmo i opłatnie.

Dla wycieńczonej i osłabionej

☞ siły męskiej impotencyi

pewna pomoc! C. k. uprz. karbonowym natryskiem płciowym wylecza każdy zupełnie **bez następnych chorób, pewnie** i nazawsze, często już w dwóch dniach nawet pozornie nienleczalną impotencyę dawną, przy przyjemnem zewnętrznie niedostrzeżonem leczeniu. Świadectwa słynnych profesorów i lekarskich pism fachowych, bardzo gorące lek. polecenia i **tysiące** podziękowań gruntownie wyleczonych, radzą bezinteresownie każdemu cierpiącemu natychmiastowe nabycie karbonowego natrysku, który zapewnia trwałe skutki. Kompletny natrysk z opisem użycia i opiniami lekarskiemi **5 złr. 80 c.** Dyskretna rozsyłka pocztowa, wnętrze i odsyłający nie do poznania.

K. k. p. Carbon-Douche-Depot Dr. Karl Altmann, Wien, VI., Gumpendorferstr. 95. (2966-9-11)

Na Gwiazdkę.

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie

poleca swój skład zaoptrzony w wielki (3245-10-11)

wybór książek dla młodzieży

polskich, niemieckich i francuskich.

Nowe wydawnictwa księgarni

Gebethnera i Wolffa

w Warszawie i Krakowie.

ADAM MICKIEWICZ.

ZARYS BIBLIOGRAFICZNO-LITERACKI

skreślił

Piotr Chmielowski.

2 tomy w pięknem wydaniu. — **Cena 6 złr. 50 cnt.**

Wyczerpujące to studyum obejmuje dwa duże tomy, ozdobione dwoma portretami wieszcza, jednym z czasów filareckich, drugim z lat późniejszych.

KSIĘŻNICZKA.

POWIEŚĆ

Zofii Urbanowskiej,

uwieńczona nagrodą konkursową imienia ś. p. Pauliny Krakowowej.

Cena złr. 2·60, w ozdobnej oprawie złr. 3·40.

Utalentowana Autorka „Znakomitości“, „Cudzoziemca“, przedziwnej książeczki dla dzieci „Gucio zaczarowany“, występuje z nowym utworem, który na tem sympatyczniejsze zasługuje przyjęcie, że od czasu „Krystyny“ nieodżałowanej pamięci Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, jestto pierwsze dzieło napisane w duchu prac tej autorki. — Powieść powyższa pisana z werwą skreślając losy młodego dziewczęcia, zmuszonego do ciężkiej walki z losem, wzbudzi prawdziwe zajęcie nietylko w dorastającej młodzieży, dla której jest przeznaczona, ale i w najszerszych kołach czytelników, interesujących się kwestyami warunków naszego społeczeństwa, poruszonych w niej przez autorkę.

KOBIETA

W POEZYI POLSKIEJ.

GŁOSY POETÓW O KOBIECIE

zebrane przez

AUTORA „ANTOLOGII POLSKIEJ“,

z illustracyami **E. M. Andriollego,** w pięknej oprawie, ozdobionej rysunkiem przedstawiającym epizod z „Pana Tadeusza“.

Cena złr. 6·50.

Poczet illustrowanych dzieł polskich, wzbogacony został wydaniem tej sympatycznej książki, tak co do treści, jak i okazałości zewnętrznej. Autor, kierujący układem tej publikacyi, czerpiąc ze skarbca pięknych i wzniosłych myśli **80 poetek i poetów,** zebrał prawdziwe perły poezyi polskiej o kobiecie, tworzące całość zasługującą pod każdym względem na życzliwe przyjęcie w kołach rodzinnych.

Ryciny wykonane według rysunków znakomitego naszego illustratora, uplastyczniając myśli poetów, uzupełniają wartość artystyczną tej wiązanki, mogącej służyć jako miły podarek i stanowić ozdobę salonów i bibliotek. [3270-1-3]

Cierpiących na płuca i szyję, suchotników

i cierpiących na astmę zawiadamia się, że przeciw powyższym chorobom leczniczo działająca **„herbata Homeriana“** jest prawdziwą do nabycia tylko wprost przez podpisanego lub przez aptekarza E. Stockmara w KRAKOWIE. Broszurę o Homerianie przesyła się bezpłatnie i franko. — Paczka Homeriany 60 gramów, wystarczająca na dwa dni, kosztuje 70 cent. — Ostrzegam przed zakupnem rośliny Homeriana, stwierdzonej jako nieprawdziwej, a polecanej przez inne firmy. [3179-1-9]

Paweł Homero w Tryeście,

wynalazca i fabrykant jedynie prawdziwej rośliny Homeriana.

Praktyczne podarunki na „GWIAZDKĘ“ i na „Nowy Rok“

w nader obfitym wyborze, w nader eleganckim wykonaniu, po najtańszych, stałych cenach fabrycznych, sprzedaje firma:

M. BEYER i SPÓŁKA

Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

6 sztuk chustek do nosa z najmodniejszemi szlaczkami 60 cent.
6 sztuk chustek do nosa lnianych z eleganckiemi szlaczkami od złr. 1·50, złr. 2·50 i 3 złr.
6 sztuk białych lnianych chustek do nosa cnt. 80, złr. 1·25, 1·50, 2, 2·50, złr. 3 do 4 złr.
6 sztuk chustek do nosa z haftowanemi literami cnt. 90 i złr. 2.
6 sztuk ręczników złr. 1·75, 2·50, 3 i 4 złr.
6 sztuk serwet płóciennych adamaszkowych od złr. 1·50, 2·25, 3, 4 i 6 złr.
1 garnitur na 6 osób, biały lub kolorowy, najlepszy gatunek złr. 4·50.
Garnitury stołowe na 12 osób, białe lub kolorowe, od złr. 9.
Koszule damskie złr. 1·10, 1·75 i 2·50.
Koszule damskie w najlepszym gatunku, płócienne złr. 2, 2·50, 3, 4 i 5 złr.
Kaftaniki damskie cnt. 90, złr. 1·40, 1·75, 2 i 3·50.
Majtki damskie cnt. 90 i 2 złr.
Spodnice każdej wielkości złr. 1·75, 2·50, 3·50 i 5 złr. (3144 8 8)
Koszule męzkie z najlepszego szyfonu złr. 1·40, 1·75, 2, 2·50 i 2·75.
Koszule męzkie z dobrego płótna złr. 3, 3·50 i 5 złr.
Kalesony męzkie złr. 1·25 i 1·50.
Wielki wybór koszul i majtek dla dziewcząt i chłopców od 2 do 14 lat.
½ **tuzina skarpetek męzkich** złr. 1·50, 2, 3 i 6 złr.
½ **tuzina pończoch damskich** najlepszy gatunek, białe lub kolorowe złr. 3, złr. 4, 5 i 6 złr.
Męzkie i damskie kołnierzyki i mankiety w wielkim wyborze, po najtańszych cenach fabrycznych.
6 sztuk deserowych serwet płócien. adamaszkowych ct. 70, złr. 1·20, 1·50.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się natychmiast.

Dokładny adres:

M. Beyer i Spółka w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Ciągnienie już za 3 dni

LOSÓW po 20 cent.

urządzonej na korzyść kraj. ochronki dzieci, Leopoldstadzkiej ochronki dzieci i Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla dzieci **loteryi dobroczynnej.**

☞ **Główna wygrana 5000 złr.** ☜

Następne wygrane złr. 1000, złr. 500 itd., w ogóle 1861 wygranych wartości 10,000 złr.

do nabycia w głównej sprzedaży

w domu bank. H. Fuchs w Budapeszcie, Dorotheag. 9

i we wszystkich kantorach wymiany, kolekturach loter. i trafikach.

Za całą zaliczką nie się nie wysyła. — Przy zamówieniach najmniej 25 losów, przesyła się losy i wykaz wygranych opłatnie. (3268-2-4)

Kalendarz humorystyczny illustrowany

ANANAS

wyszedł już w trzeciem wydaniu.

Niezwykły pokup zawdzięcza „Ananas“ pracom pióra i ołówka Juliusza Kossaka, Artura Bartelsa, A. Wilczyńskiego, L. Kozłowskiego, J. Styki, Wł. Szymanowskiego, J. Kruszewskiego, Paul de Cosia (redaktora „Kolców“), Zengtellera, Ichnowskiego itd. itd. (3293-3-3)

Cena egzempl. **60** c., z przesyłką **70** c.

Wydawca: **K. BARTOSZEWICZ,** w Krakowie, hotel Saski.

---

3 wydanie (nowe)

w księg. **Huber & Lahme w Wiedniu, I., Herrengasse Nr. 6, Handbuch für Nervenkranke,** ściśle natur. (bez żadnego lekarstwa) 3 wyd., cena 1 złr., poczta złr. 1·10. NB. Doskonałe dzieło o leczeniu (2596-7 1-)

ADWOKAT

Dr. Henr. Wąsikiewicz

przeniósł z Dąbrowy swą kancelaryę **do Nowego Sącza.** (3056-10-10)

Dom murowany

z placem pod budowę, pod Nr. 243 w Podgórzu przy ulicy Lwowskiej, jest z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. (3307-2-6)

Uznaną powszechnie, najlepszą

MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁÓG

polecają (3051-11 24)

HÜBNER i HANKE we LWOWIE.

Odprzedającym dajemy odpowiedni rabat.

Prenumeratę

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne

przyjmuje i wysyła księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie.

☞ Na Gwiazdkę poleca powyższa księgarnia wielki wybór książek ozdobnie oprawnych, w językach polskim, niemieckim i francuskim. (3068-6-8)

OBRAZKI Świętych

jak zawsze

w największym wyborze i najtaniej

W HANDLU POD FIRMĄ

Andrzej Schultz

w Krakowie, Rynek L. 32

Zamówienia na prowincyę uskuteczniają odwrotną pocztą.

(3294-4-10)

J. Nawrocki w Krakowie

załatwia formalności cłowe, wszelkie przesyłki i dostawy.

Pierwsze przedsiębiorstwo przewozu mebli

w wozach krytych, wyścielanych, bez opakowania. (3214-10-10)

„COCAIN SECT“

amsterdamskiego komandytowego Towarzystwa fabryki likieru

w Mödling pod Wiedniem.

Ten wyborny likier destylujemy z rośliny kokowej, której zadziwiające przymioty dopiero w ostatnim czasie zupełnie uznano, odtąd przez wszystkich znakomitych lekarzy są wychwalane. Wedle naukowych badań objawia się po użyciu koki nagle wesołość i uczucie lekkości; człowiek czuje wzrost zapanowania nad sobą, większych sił i jest zdolniejszym do pracy. Długotrwająca natężona duchowa lub muszkułowa prace można wykonać bez znużenia, wszelką nieregularność w trawieniu i wszelkie osłabienie przy dłuższem używaniu stale ustaje.

Składy utrzymują w **Krakowie** J. F. Fischer, Antoni Hawełka, Jan Janiga, M. Jawornicki, w **Tarnowie** Tadeusz Scharff, w **Rzeszowie** E. G. Neugebauer, w **Jarosławiu** Józef Krasicki, we **Lwowie** F. Gross, F. W. Królikowski, A. Mańkowski, O. F. Winkler, J. Ważny, w **Tarnopolu** A. Ciaskowski, w **Kołomyi** St. Romanowicz, Witold Skrzyński, w **Stryju** Lechicki i Kostukiewicz, w **Drohobyczu** Teofil Jabłoński i w **Samborze** Bukietyński i Sp., w **Przemyślu** Narodnaja Torhowla, Karol Schabenbeck.

Oryginalna butelka zł. 1·20 bez akcyzy. Składy prawie we wszystkich handlach korzennych i łakoci państwa austr. albo wprost pocztą. 3 oryginalne butelki opłatnie pocztą. (3168-6-36)

C. k. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

asygnaty kasowe

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r. (2643-50-)

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcya.**

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. (2347-24-24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine“. Dostać można w ***Krakowie*** w cukierniach pp. Rehmana i Hendricha, Knowiakowskiego, Mauricio; w handlach Hawełki, Fuchsa, Miki i Sp.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
Alexandre aîné

Dystylarnia Opactwa w Fécamp we Francyi wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ

(Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się w Krakowie w trzech aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i Wiszniewskiego.

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów prospekt na pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet pod tyt. **„Bluszcz“,** wychodzące w Warszawie.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*